

W trzecim dniu pobytu w Polsce — delegacja Izby Ludowej NRD przybyła do Krakowa. Na czele delegacji stoi przewodniczący Izby, zastępca przewodniczącego Rady Państwa NRD, Gerald Goetting. W podróży do Krakowa parlamentarzyści NRD towarzyszy wice marszałek Sejmu — Halina Skłbnińska.

W godzinach przedpołudniowych delegacja zwiedziła największy polski kombinat metalurgiczny — Hutę im. Lenina oraz dzielnicę mieszkaniową Nowa Huta.

W imieniu delegacji, G. Goetting wyraził zadowolenie z możliwości poznania Huty im. Lenina, która jest dobitnym świadectwem gospodarczego rozwoju Polski i wysokiego poziomu technicznego naszego przemysłu.

Następnie delegacja Izby Ludowej NRD zwiedziła Wawel i najstarszy budynek Uniwersytetu Jagiellońskiego — Collegium Maius.

W godzinach popołudniowych bawiąc w Krakowie delegacja Izby Ludowej NRD spotkała się z grupą krakowskich poetów oraz działaczy FJN. Omawiano sprawy związane z praktyczną działalnością poselską i spotkaniami z wyborcami. (PAP)

Obrady kierownictwa ruchu kobiecego

W Warszawie rozpoczęło się 15 bm. spotkanie kierownictwa ruchu kobiecego krajów socjalistycznych. W trzydniowych obradach uczestniczą delegacje kobiet Bułgarii, CSRS, DRW, KRL-D, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier, ZSRR i Polski. Polski ruch kobiecy reprezentują: członkinie Krajowej Rady Kobiół Polskich z jej przewodniczącą Marią Mileczką. Kobiety radzieckie reprezentuje Walentyna Nikołajewa-Tieriezkowa — przewodnicząca Komitetu Kobiół Radzieckich.

Przedmiotem obrad są m. in. problemy działalności zawodowej i społecznej kobiet oraz wspólne akcje solidarności z kobietami Wietnamu oraz krajów Afryki i Azji. (PAP)

Kolejne spotkanie wielkiej czwórki

W piątek odbędzie się kolejne 18 spotkanie ambasadorów czterech wielkich mocarstw w ramach rokowań dotyczących uregulowania problemu Berlina Zachodniego.

Ambasadorzy wielkiej czwórki spotykają się, jak zwykle, w gmachu byłej sojusznicy rady kontroli w Berlinie Zachodnim. Spotkaniu przewodniczyć będzie ambasador Francji w NRF Jean Sauvagnargues. Oprócz niego, w rozmowach uczestniczą ambasadorzy w Bonn Wielkiej Brytanii, Roger Jacking i USA, Kenneth Rush oraz ambasador radziecki w NRD, Piotr A. Abrasimow. (PAP)

Statek z radzieckim zbożem w Szczecinie

W porcie szczecińskim rozładuje się statek radziecki z zbożem. Jest to już ósma z kolei jednostka, która zawinęła do tego portu z radzieckim zbożem. W sumie w porcie szczecińskim przeładowano już w tym roku ponad 38 tys. ton radzieckiego zboża dostarczonego statkami.

Konfiskata majątków obszarniczych w Chile

Rząd Chile dokonał konfiskaty 370 majątków obszarniczych o obszarze 1,2 mln hektarów.

Trzęsienie ziemi w Iranie

W południowej części Iranu w rejonie portu Bonder Abbas do-

OKŁOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
PIĄTEK
16
KWIETNIA
1971

Wydanie AB
Rok wyd. XXVII
Nr 89 (8442)
Cena 50 gr

E. Gierek przyjął delegację włóknarzy



15 bm. Edward Gierek przyjął delegację pracowników przemysłu włókienniczego. N/z: podczas spotkania. Od prawej — Urszula Mikucka z Torunia, Dominika Chudzińska z Zielonej Góry, Edward Gierek, Barbara Natowska — przew. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego i Skórzanego, oraz minister przemysłu lekkiego — Tadeusz Kunicki.

Mały „szczyt” arabski w Benghazi

Jak podaje Bliskowschodnia agencja prasowa MEN, w śróde szefowie trzech państw arabskich przybyli specjalnym samolotem do Benghazi w Libii, aby kontynuować rozmowy rozpoczęte w Kairze.

W naradzie uczestniczą prezydent ZRA, Sadat, prezydent Syrii Asad i szef państwa libijskiego, Kaddafi. Czwarty uczestnik konferencji kairskiej, przewodniczący Rady Rewolucyjnej Sudanu, Nimeiri nie bierze udziału w tej naradzie. Według niepotwierdzonych informacji (pisze o tym kairski korespondent Reuters) ma się on udać na rozmowy do ZSRR.

Źródła arabskie nie podają bliższych informacji o przebiegu małej konferencji na szczycie. Zarówno w Kairze jak i w Benghazi rozmowy toczyły się w ścisłej tajemnicy. Duża część spotkań miała charakter prywatny. Jak dowiadują się agencje prasowe, dotyczyły one żywotnych spraw państw arabskich bezpośrednio zaangażowanych w polityczne rozwiązanie kryzysu bliskowschodniego, w tym sytuacji wojkowej w strefie Kanału Sueskiego i na froncie wschodnim. (PAP)

Nie milkną strzały w Pakistanie Wschodnim

Rozgłosna pakistańska w Karaczi stwierdziła w czwartek, że na coraz większym obszarze Wschodniego Pakistanu panuje porządek i spokój. Informowała ona, że gniazda oporu zostały rozbite i że cały ten rejon kontrolowany jest obecnie przez żołnierzy z Zachodniego Pakistanu.

W Delhi poinformowano — powołując się na doniesienia z granicy ze Wschodnim Pakistanem — że w czwartek słychać było od strony wschodniopakietańskiego miasta Argatała (15 km od granicy) głośny jak kanonady artyleryjskiej. W Delhi podano również, że dwa mosty kolejowe oraz jeden most drogowy między miastami Czittagong i Komilla

Starcia zbrojne w Jordanii

Rzecznik wojskowy Jordanii zakomunikował, że w północnej części kraju w środę i w czwartek doszło do starć zbrojnych między wojskami rządowymi a partyzantami palestyńskimi. Było to pierwsze tego rodzaju starcie w tym kraju od niedzieli. Wiadomość ta nie została potwierdzona przez koła partyzanckie.

Według informacji rzecznika wojsk rządowych, partyzanci w nocy z środę na czwartek mieli zaatakować stanowiska wojsk rządowych w pobliżu granicy syryjskiej oraz posterunek policji. Do tego celu mieli być użyte rakiet i karabiny maszynowe. Strzelanina trwała godzinę. Rzecznik dodał, że do starć zbrojnych doszło także wcześniej w pobliżu miasta Mafrak. (PAP)

Maszyny włókiennicze z Polski do ZSRR

W czwartek podpisany został w moskiewskiej delegaturze „Vari-mex-u” kontrakt na dostawę w roku 1972 partii maszyn włókienniczych do ZSRR wartości 17,5 mld zł dew. Maszyny te produkowane są przez Bielską Fabrykę Maszyn Włókienniczych „Befama”.

Łączność telefoniczna W. Brytanii — ChRL

W czwartek po 22 latach przywrócono bezpośrednią łączność telefoniczną między W. Brytanią a Chińską Republiką Ludową. Pierwsza rozmowa przeprowadzona na linii Londyn — Szanghaj.

Cejlon w ogniu walk

Wielomilionowe straty

Komunikat rządu cejlońskiego ogłoszony po 10 dniach walk między siłami bezpieczeństwa i ekstremistami informuje, że tym ostatnim zaczyna brakować amunicji i żywności.

Stawiają oni jeszcze opór w Kegalla, 100 km na północ od Kolombo oraz w Maho, 60 km dalej na północ. W Maho mia-

ła znajdować się główna kwatery sił antyrządowych. W dotychczasowych walkach zginęło przeszło 300 buntowników.

Przywódcy trzech partii wchodzących w skład cejlońskiego rządu koalicyjnego wezwali ekstremistów, aby poniechali „szalonej kampanii zniszczenia”. W trakcie napadów i walk uszkodzili oni obiekty gospodarcze i mienie publiczne wartości wielu milionów rupii.

Premier Sirimavo Bandaranaike, liderka Partii Wolności, oświadczyła, że jeśli ktoś chce pozbawić ją władzy, może to uczynić w wyborach. Dodała, że terroryści popierają „wielki pieniądz, szatańskie umysły i zbrodniczy organizatorzy”.

Cejlon ma przeszło 700 tysięcy bezrobotnych, co stanowi jedną piątą całej siły roboczej. Koalicja centrolewicowa odziedziczyła rok temu — po poprzednim rządzie konserwatywnym — również poważne trudności finansowe. Dotychczasowe posunięcia rządu nie zdołały w istotny sposób poprawić sytuacji: ludność otrzymała drugą niemal bezpłatną miarę ryżu, ale ceny wielu innych artykułów żywnościowych nawet wzrosły.

Pieter Keuneman, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Ceylonu, minister budownictwa w rządzie pani Bandaranaike, zaapelował do ludności, aby nie udzielała pomocy terrorystom. Oświadczył on, że ruch ten nie ma poparcia wśród klasy robotniczej. Ekstremiści są natomiast i terrorystami i służą siłom, które jeszcze nie ujawniły swych celów. Keuneman zwrócił uwagę, że choć ekstre-

miści lubią przedstawiać się jako rzecznicy bezrobotnej młodzieży, to bardzo wielu schwytanych terrorystów pracuje lub dostało posady rządowe, ale nie zgłosili się do pracy.

Wszystkie wielkie organizacje związkowe Ceylonu wezwwały swych członków i ludność do organizowania się przeciw terrorystom. (PAP)

Zakończenie konferencji PZPR w Szczecinie

W Szczecinie zakończyła dwudniowe obrady XIII wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. Uczestniczyli w niej: członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, z-ca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, gen. broni — Wojciech Jaruzelski, z-ca członka KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Franciszek Kaim, kierownik Biura Spraw Kadrowych KC PZPR Teodor Palimaka.

W toku obrad głos zabrał Piotr Jaroszewicz (skrót przemówienia podajemy na str. 2).

Konferencja uchwaliła program działania wojewódzkiej organizacji partyjnej na najbliższy okres i wybrała nowe władze partyjne. I sekretarzem KW PZPR został ponownie Eugeniusz Olubek. (PAP)

Paryż

Posiedzenie w sprawie Wietnamu

W czwartek w gmachu konferencji międzynarodowych w Paryżu rozpoczęło się 109 posiedzenie plenarne czterostronnej konferencji w sprawie Wietnamu. Po raz pierwszy od lutego na posiedzenie plenarne konferencji przybył przewodniczący delegacji DRW Xuan Thuy.

W Wietnamie Południowym toczą się zacięte walki na centralnym płaskowyżu. Ich ośrodek jest baza nr 6, mająca kluczowe znaczenie ze względu na swe usytuowanie w pobliżu granic Kambodży, Laosu i DRW. W jej rejon śmigłowcami amerykańskimi przerzucano w tym tygodniu 2 ugrupowania spadochroniarzy południowowietnamskich, których zadaniem jest wzmocnienie obrony tego obiektu militarnego. Druga grupa — licząca ok. 300 żołnierzy — wyładowała w odległości 1,5 km od tej bazy. Rzecznik wojskowy w Sajgonie podał, że część spadochroniarzy zdołała przedrzeć się do bazy nr 6. Znajdujące się w jej pobliżu tereny porośnięte są gęstą dżunglą, ale obszar bezpośrednio przyległy do bazy przypomina „pas śmierci”. Jest on całkowicie wyniszczony eksplozjami tysięcy pocisków artyleryjskich i bomb zrzuconych przez superfortece „B-52”, a także wypalony „gazem Phu”, czyli wysokoekotanowym paliwem lotniczym zrzuconym przez lotników na domniemane stanowiska partyzantów.

Baza nr 6 w dalszym ciągu znajduje się pod silną presją sił patriotycznych. Według opinii kół wojskowych w Sajgonie straty wśród obrony tego punktu strategicznego wyniosły około 700 zabitych w okresie ostatnich dwóch tygodni. (PAP)

Wotum nieufności dla rządu francuskiego?

Socjalistyczna grupa we francuskim Zgromadzeniu Narodowym złożyła w środę wniosek o wotum nieufności dla rządu, w związku z niemożnością powstrzymania przez władze stałej podwyżki cen. Wniosek, podpisany przez 52 deputowanych, jest pierwszym tego rodzaju wypadkiem od chwili objęcia w 1969 roku przez G. Pompidou stanowiska prezydenta Francji.

Chwilowo nie wiadomo, kiedy odbędzie się debata nad tym wnioskiem. Komentatorzy parlamentarni przypuszczają jednakże, że nastąpi to po przemówieniu premiera J. Chaban-Delmasa, zapowiedzianym na 20 kwietnia. (PAP)

OGODA

Jak przewiduje PIHM, 16 bm. będzie zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, tylko w północnej części kraju okresami duże i gdzie niedługo możliwe słabe opady. Temperatura maksymalna od 8 st. na wschodzie do 15 st. na zachodzie. Wiatry słabe o kierunkach zmiennych.

Napięcie w Belfaście

W Belfaście, stolicy Irlandii Północnej w dalszym ciągu utrzymuje się napięcie. W czasie wizytacji miasta, premier północnoirlandzki, Brian Faulkner został przez tłum młodzieży zaatakowany jajami, butelkami, a nawet kamieniami.

W czwartek w kilku rejonach miasta doszło do ponownych starć między protestantami a katolikami. Interweniowała policja. 5 funkcjonariuszy policji zostało rannych. Aresztowano 38 osób. Służba bezpieczeństwa kontynuuje przeszukiwanie domów. (PAP)

Barzel krytykuje politykę Brandta

Po przemówieniu wygłoszonym w Waszyngtonie na posiedzeniu „Council on foreign relations” przewodniczący frakcji CDU/CSU w Bundestagu Rainer Barzel ponownie ostro skrytykował politykę wschodniego rządu federalnego.

Przywódca opozycji w parlamencie zachodniemieckim nalegał aby mocarstwa zachodnie nie zgodziły się na „zbyt daleko idące ustępstwa” w rokowaniach czteromocarstwowych w sprawie Berlina Zachodniego.

Barzel stwierdził, że opozycja proponowała rządowi wspólne poczynania w związku z rokowaniami w sprawie Berlina Zachodniego. Dzisiaj nie może już być mowy o wspólnych poczynaniach między rządem federalnym a opozycją — powiedział Barzel. (PAP)

Poprawa warunków życia przez wydajniejszą lepiej zorganizowaną, oszczędną produkcję

Skrót przemówienia premiera Piotra Jaroszewicza w Szczecinie

Premier wskazał, że znaczenie uchwał VII i VIII Plenum KC polega przede wszystkim na tym, że partia, usuwając z drogi budownictwa socjalizmu w Polsce zle nawarstwienia znalazła w sobie siły aby w ścisłej więzi z klasą robotniczą i ludźmi pracy samodzielnie i na czas nadebrać właściwy kierunek rozwoju kraju i tym rozwojem pokierować.

Jednym z warunków umocnienia autorytetu partii jest troska o to, aby w składzie władz partyjnych znaleźć miejsce zajmowali robotnicy i chłopi. Ich codzienna więź z własnym środowiskiem pozwala bowiem wzbogacać społeczną prawidłowość i skuteczność przedsięwzięć podejmowanych przez instancje i organizacje partyjne.

Decyzje te powinny mieć za pewnione poparcie klasy robotniczej, być konfrontowane z możliwościami finansowymi państwa, a także z możliwościami jakie stwarza rozwój nauki i techniki.

Chcemy powierzyć młodym ważne postawki, stawiać im ambitne zadania, okazując zaufanie, na które zastępują ofiarą pracą dla socjalistycznej ojczyzny.

Realizacja linii VII i VIII Plenum w nowym świetle stawia w naszej partii pojęcie odpowiedzialności. Mówiliśmy już o tym w czasie naszego grudniowego spotkania w Stoczni im. Warszawskiej. Partia jako kierowniczka siła narodu jest odpowiedzialna za sprawy dla tego na rodzie najważniejsze i nikt tej odpowiedzialności z niej nie zdejmie. Odpowiedzialność ta we właściwym zakresie spoczywa na podstawowych i zakładowych organizacjach partyjnych.

W całokształcie pracy partii no-politycznej, w sprawowaniu przez partię kierowniczej roli, niezwykle ważne zadanie spełnia prasa, radio i telewizja, szczególnie w nowym, politycznym klimacie — powinny być one pełniej wykorzystane do prowadzenia dialogu między partią a społeczeństwem.

Chcemy, aby środki masowej informacji i propagandy ukazywały życie społeczno-polityczne w całej jego złożoności, bez ubarwień i niedomówień z pełnym jednak przeświadczeniem, że w socjalistycznych środkach masowego przekazu nie ma miejsca dla wrogich socjalizmowi poglądów, koncepcji i działań.

Przechodząc do problematyki gospodarczej P. Jaroszewicz podkreślił, iż tu na tym froncie pracy rozstrzyga się sprawa dnia dzisiejszego i naszej narodowej przyszłości, problem socjalistycznego rozwoju i poprawy poziomu życia. Nasza polityka gospodarcza jest kontynuacją wielkiego i niepodważalnego dorobku 26-lecia. Uwzględnia ona zarazem konieczność naprawy popełnionych w ostatnich latach błędów. Po nowemu pojmujemy obecnie związki między polityką gospodarczą a polityką społeczną. Między realną poprawą życia a wzrostem wydajności pracy, między rozwojem gospodarczym a powiększeniem konsumpcji.

Przywracamy właściwy sens pojęcia intensyfikacji gospodarki. Rozumiemy pod tym pojęciem wysiłku na rzecz obniżenia społecznych kosztów rozwoju oraz podniesienie efektywności gospodarowania, które wcale nie musi oznaczać ograniczania zatrudnienia i hamowania wzrostu płac. Przeciwnie, przeważa przez nas zasada harmonijnego rozwoju będzie prowadzić do trafnego wyboru kierunków rozwojowych we wszystkich dziedzinach gospodarki, pełniejszego zaspokojenia rosnących potrzeb społecznych i konsumpcyjnych.

Dziś szerszy serwis informacyjny opracował Maciej Stabrowski.

Spórą część swego wystąpienia poświęcił następnie premier przypomnieniu pogrudniowych posunięć partii i rządu w dziedzinie poprawy bytu klasy robotniczej, takich jak np. podwyżka najniższych płac, rent i emerytur, przywrócenie dawnych cen na podstawowe artykuły spożywcze — głównie mięsa i wyrobów mięsnych, zahamowania podwyżek cen itp.

W planie na rok 1971 przyjął się że nominalne dochody pieniężne ludności będą o ok. 44 miliardy złotych wyższe niż w minionym roku, a po uwzględnieniu obniżek cen — wyższa o ok. 46,5 mld. złotych. Oznacza to ponad dwukrotne przewyższenie pierwotnych założeń planu.

Nie ma bowiem innej drogi do poprawy warunków życia niż wydajniejsza, lepiej zorganizowana, oszczędna produkcja. Nie ma innych źródeł poprawy naszej sytuacji gospodarczej i społecznej niż te, które sami potrafimy stworzyć.

Tylko konstruktywna wydajna praca w całej gospodarce w warunkach demokracji socjalistycznej, a więc ścisłego przestrzegania praw i obowiązków ze strony władzy i ze strony obywateli w warunkach ładu i porządku może zapewnić wydajny wynik gospodarowania, od których zależy stworzenie środków na dalszy rozwój kraju i wzrost poziomu życia.

Takiego właśnie obrotu spraw najbardziej obawiają się te siły, które z minionymi tragicznymi wydarzeniami wiązały nadzieje na eskalację konfliktów społecznych i pozbawienie partii jej kierowniczej roli. Nie odpowiada im nowy styl partyjnego i państwowego działania, wzrost sił partii, niepokój jego pozytywny rezonans w szerokiej opinii robotniczej i ogólnospołecznej, wywołuje wściekłość narastającą konsolidacją, wydajną pracą i dyscypliną społeczną, poprawą poziomu życia i rozwój socjalistycznej demokracji, narastające poparcie dla polityki partii i rządu. Ponieważ nie sposób osiągnąć celów, jawnie formułując antysocjalistyczny program, ogniewa dywersji politycznej podsycają napięcie. Wróg nawołuje więc do niepokoju, do zakłóceń w pracy aby osłabić nasze możliwości dalszej poprawy bytu robotnikom, pracownikom, aby osłabić siły materialne i moralne.

Znane decyzje dotyczące podwyżki cen skupu mięsa przyniosły już pod koniec marca pewien wzrost skupu żywca i mleka. Zwiększyliśmy import mięsa i innych artykułów żywnościowych oraz przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, co możliwe było przede wszystkim dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, który udzielił nam kredytu w walutach wymienialnych w wysokości 400 mln zł dew. (100 mln dolarów) oraz odpowiedniemu wykorzystaniu naszych należności wynikających z handlu z innymi krajami.

Wszystko to pozwoliło zapewnić równowagę rynkową oraz odczuwalną poprawę zaopatrzenia ludności. Wielkie znaczenie dla stabilizacji rynku ma dyscyplina produkcji i dostaw.

Wiele uwagi poświęcił P. Jaroszewicz sprawom produkcji rolnej i zwierzecej, której poziom ma bezpośredni i zasadniczy wpływ na sytuację rynkową. Wszelki wzrost dochodów ludności wywołuje bowiem rosnący popyt na mięso. Wynika z niej konieczność szczególnego wysiłku na rzecz rozwoju hodowli. Wiąże się to z doskonaleniem i twórczym rozwijaniem naszej polityki rolnej, z podnoszeniem rangi społecznej inicjatywy chłopów i wzbogacaniem ekonomicznych instrumentów oddziaływania na wzrost produkcji.

Samymi nawet najśluszniejszymi uchwałami i zarządzeniami nie uda się automatycznie podnieść produkcji rolnej. Zależy to od poprawy gospodarowania samych rolników. W

rolnictwie bowiem jeszcze bardziej chyba niż w innych dziedzinach gospodarki, o wykorzystaniu środków decyduje mądra działalność gospodarza terenu — rad narodowych, inicjatywa producentów i ich samorządów, dobra praca organizacji partyjnych, ogniw ZSL i organizacji społeczno-gospodarczych wsi.

Sytuacja wymaga od nas wyważonej dostosowanej do realnych możliwości gospodarczych polityki inwestycyjnej. Przeznaczaliśmy dodatkowe nakłady na budownictwo mieszkaniowe oraz dodatkowe środki na uzyskanie nowych miejsc pracy w rejonach, w których występują nadwyżki siły roboczej.

Mówiąc o nie najlepszej sytuacji w budownictwie mieszkaniowym, czego najlepszym dowodem jest niewykonanie założeń minionego 5-lecia — premier podkreślił, iż przygotowuje się obecnie nowe założenia polityki mieszkaniowej, które będą odpowiadać interesom społecznym oraz potrzebom gospodarczym kraju.

Budownictwo mieszkaniowe to tylko jedna, choć ważna i zasadnicza część całego zespołu zagadnień bytowo-socjalnych, które staramy się rozwiązać.

Rząd podjął odpowiednie kroki w celu zlagodzenia braku miejsc pracy dla kobiet. Z centralnych rezerw planu inwestycyjnego wydzielono 250 mln. złotych na szybkie zorganizowanie miejsc pracy w ośrodkach, które mają nadwyżki siły roboczej. Jest to zarazem droga do uzyskania dodatkowej, opłacalnej produkcji rynkowej, zwiększenia usług oraz produkcji prostych elementów kooperacyjnych. Chcemy przeznaczyć te środki na zwiększenie zmianowości, adaptację wolnych lokali i obiektów, na zakup maszyn i urządzeń, wykorzystanie surowców miejscowych i wtórnych oraz rozwój pracy nakładczej.

Mówiąc o udziale polskiej delegacji partyjnej na XXIV Zjazd Komunistyczny Partii Związku Radzieckiego, P. Jaroszewicz podkreślił, iż powołanie zainteresowanie i serdeczność jaka towarzyszyła wszystkim spotkaniom w Moskwie i Leningradzie były jeszcze jednym dowodem przyjaźni polsko-radzieckiej, manifestacją uczuć braterstwa i woli zacieśniania współpracy, a sympatii i uznania dla naszego kraju i naszej partii podkreślano na każdym kroku. W podobnie serdecznej i życzliwej atmosferze, pełnej wzajemnego zrozumienia przebiegały nasze spotkania z innymi delegacjami bratnich partii na XXIV Zjazd KC KPZR. Nie jesteśmy więc sami. Mamy wiernych i wypróbowanych przyjaciół. Tym szybciej i pewniej możemy iść naprzód.

XXIV Zjazd KPZR, Partii Wielkiego Lenina był manifestacją rosnącej potęgi i jedności głównych sił rewolucyjnych naszych czasów: światowego systemu socjalistycznego, między narodowego ruchu robotniczego i ruchu narodowowyzwoleńczego.

W ostatnich latach państwa wspólnoty socjalistycznej osiągnęły nowe, wybitne sukcesy w rozwoju gospodarki, obronności, nauki i kultury. Poważne rezultaty przyniosły ich wspólne, skoordynowane inicjatywy i działania na arenie międzynarodowej. Uzyskały one — co zasługuje na szczególne podkreślenie — bogate, zbiorowe doświadczenia w rozwiązywaniu zadań budownictwa socjalistycznego i aktualnych problemów społecznych. W strzeżeniu i obronie zdobyczy socjalizmu wobec podejmowanych przez imperializm prób rozluźniania spoiw wspólnoty socjalistycznej wobec działalności wewnętrznych sił oportunistycznych i rewizjonistycznych, które szermując pseudosocjalistyczną frazeologią chcą przemycić do naszych

krajów wpływ obcej, burżuazyjnej ideologii, obcej kultury i obyczajów społecznego.

Dorobek ideologiczny, polityczny i społeczno-gospodarczy XXIV Zjazdu KPZR wzbogaca całą socjalistyczną wspólnotę i cały międzynarodowy ruch komunistyczny. Wnosi on również olbrzymi i twórczy wkład do umacniania jedności naszych szeregów, do rozwijania na świecie ofensywy sił socjalizmu i pokoju.

Jeżeli chodzi o nas, o naszą partię i nasz kraj, to jedną z najważniejszych, najbardziej zasadniczych części składowych tego kursu politycznego, który zapoczątkowało nowe kierownictwo na VII i VIII Plenum KC, jest aktywne dążenie do maksymalnego rozszerzenia ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim we wszystkich dziedzinach życia, w sferze polityki i gospodarki, nauki i kultury.

Dumni z tego, czego dokonaliśmy, nie chcemy zadowolić się osiągniętymi rezultatami. Wierzymy i wiemy, że stać nas na więcej. Tego wymaga od nas dzień dzisiejszy i jutro socjalistycznej Polski, pomyślność i dobrobyt narodu.

Nie ulega wątpliwości, że obrady wojewódzkiej konferencji partyjnej przyjęty przez nią program działania, staną się twórczym bodźcem do coraz lepszego codziennego życia, o którym realizacja wspólnie wytyczonych zadań. (PAP)

Tragiczny finał kradzieży samochodu

Na wczorajszej konferencji prasowej w Komendzie Wojewódzkiej MO poinformowano dziennikarzy o szczegółach tragicznego wypadku drogowego, który nastąpił przedwcześnie w Poznaniu, w wyniku uprowadzenia taksówki.

14 bm. o godz. 22.40 załoga jednego z milicyjnych radiowozów zauważyła na ul. Głogowskiej taksówkę, która jechała z przeskakiem. W związku z tym funkcjonariusze zaczęli podejrzewać, że kierowca jest pijany. Chcąc to sprawdzić, zbliżyli się do taksówki. Wówczas ta rozwinęła znaczną szybkość. W rezultacie podczas skrętu z ul. Głogowskiej na Berwińskiej go uciekająca taksówka wpadła na murek, otaczający Park Kasparski. 17-letni Marek D., który kierował pojazdem, doznał bardzo ciężkich obrażeń, a trzej pasażerowie samochodu doznali lżejszych urazów.

Dochożenia wykazały, że taksówka została uprowadzona sprzed domu przy ul. Kniewskiego 2. przez Marka D. oraz 18-latków: Mariana W., Piotra O. oraz Halinę Ł. Ta ostatnia jest praktykantką w MHD, na tomiast pozostali to uczniowie zasadniczych szkół zawodowych.

Podpisanie protokołu o konsulatach

W stolicy ZSRR został podpisany w czwartek protokół o rokowaniach dotyczących problemów związanych z otwarciem konsulatu generalnego ZSRR w Hamburgu i konsulatu generalnego NRF w Leningradzie. Protokół podpisali kierownik departamentu MSZ ZSRR Walentin Falin i ambasador NRF w Moskwie Helmut Allardt.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy Walentin Falin stwierdził, że podpisanie protokołu oznacza kontynuację konsekwentnej polityki Związku Radzieckiego zmierzającej do dalszego rozwoju stosunków między ZSRR a innymi krajami. Helmut Allardt oświadczył, że protokół to nowy krok w rozwoju stosunków między Niemiecką Republiką Federalną a Związkiem Radzieckim. Wyraził on pogląd, że między obu krajami rozpoczyna się rozwój kontaktów, którymi zainteresowane są narody obu państw. (PAP)

Brzozów i Stary Sącz

Mistrzowie gospodarności

Zakończony został trzeci z kolei konkurs o tytuł „Mistrza gospodarności”. Konkursy te stały się trwałym elementem w życiu małych miast i miasteczek.

Związane z nimi poczynania i inicjatywy terenowe przyniosły już nie mało konkretnych rezultatów społeczno-gospodarczych. Przyczyniają się też one do aktywizacji mieszkańców małych miast, czego wyrazem jest m. in. ich zaangażowanie w czynach społecznych na rzecz swego miasta.

Sąd konkursu, któremu przewodniczył sekretarz OK FJN — Witold Jaroński, ogłosił wyniki konkursu za rok 1970: tytuł „mistrza gospodarności” w grupie miast do 5 tys. mieszkańców (połączony z nagrodą w wysokości 4 mln zł) zdobył Brzozów w woj. rzeszowskim. W tej samej grupie tytuły „wice mistrzów gospodarności” przyznano Łęcznej (woj. lubelskie) i Siewierzowi (woj. katowickie).

„Mistrzem gospodarności” w grupie miast od 5 do 10 tys. mieszkańców został Stary Sącz w woj. krakowskim (nagrada — 5 mln zł). Tytuły wice mistrzów zdobyły Leżajsk (woj. rzeszowski) i Olecko (woj. białostockie). Dodajmy, że również wice mistrzowie w obu grupach otrzymali nagrody pieniężne.

W konkursie uczestniczyło 409 miast. Oprócz tych, które uzyskały tytuły mistrzów i wice mistrzów gospodarności, na grodzonych zostało również kilkadziesiąt miast, które znalazły się na czołowych miejscach w poszczególnych województwach jak również te, którym przyznano nagrody za wybitne osiągnięcia w dziedzinie gospodarki komunalnej, organizacji handlu i gastronomii, drobnej

wytwórczości i wypoczynku świątecznego i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Z województwa poznańskiego nagrodzono miejscowości: Stęszew, Osieczna, Czarńków, Golina. (PAP)

G. Korczyński ambasadorem w Algierii

Rada Państwa mianowała ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej Grzegorza Korczyńskiego. (PAP)

Zmarł ambasador V. Rolovic

W śróde zmarł nie odzyskawszy przytomności ambasador jugosłowiański w Szwecji Vladimir Rolovic, który w ub. tygodniu padł ofiarą zamachu terrorystycznego dokonanego przez ustaszców.

Z największym żalem przyjęła jugosłowiańska opinia publiczna wiadomość o śmierci ambasadora SFRJ w Szwecji — Vladimira Rolovicia. Został on, jak wiadomo, ciężko ranny 7 bm. w Sztokholmie, gdzie dokonali na niego zamachu dwaj terroryści ustaszców: Brajkovic i Barisic. Wszelkie próby lekarzy szwedzkich i jugosłowiańskich uratowania mu życia nie przyniosły rezultatów.

Zamach na Rolovicia i jego śmierć zapewne nie pozostaną bez wpływu na dość delikatne i żywo dyskutowane w chwili obecnej stosunki między narodami i narodowościami Jugosławii. Jak wiadomo, ustasze są pochodzenia chorwackiego. (PAP)

POŁK POLICJALNIE

JFK żyje?

Francuski tygodnik „Le Paris” (datowany 6-12 kwietnia br.), dostarczył swoim czytelnikom nie byle jakiej sensacji w postaci rozważań i daleko idącego wniosku, że John F. Kennedy żyje. Na rynek polski rzecz przeniosł „Kurier Polski” w numerze z 14 bm. Podawano go sobie za ręk do rąk, poszukiwano po kioskach, każdy chciał nacznie przekonać się „o prawdę”.

Na czym oparto się francuskie czasopismo, wysuwając tezę obalającą dotychczasowe pojęcia o tragedii w Dallas? Sprawa jest niezwykle prosta. Z rozwoju wydarzeń, poczynając pewnych osób i wziętych wypowiedzi ktoś wysnuł domniemania, prowadzące do „odkrycia tajemnicy życia b. prezydenta USA”. Np. to, że pani Kennedy odwiedziła tylko trzy razy cmentarz w Arlington (tam gdzie spoczęli zwłoki jej męża), a wiele razy odwiedzała pokój szpitalny, do którego przywieziono zastrzelonego prezydenta. Ponoć przez długi czas pokój ten był pod ochroną, nikt nie miał doń wstępu i tam miał rzekomo przebywać w ścisłej izolacji „żyjący” w niewidzialności John Kennedy. Ba, tego jeszcze mało, pani Kennedy wyszła za mąż za multimiliardera Onassisa tylko dla kamuflażu, aby na jego wyspie — w tajemnicy przed światem — opiekować się swoim mężem. Itd. itd.

Ta wersja — jak zauważył też wczorajszy „Express Północny” — nie wytrzymuje krytyki. Francuscy wydawcy, widząc, że rynek czytelników. Po siedmiu latach od zastrzelenia J. F. Kennedy'ego ludzie zdążyli dużo zapomnieć. Kupia więc coś nowego, sensacyjnego. A może francuski tygodnik popadł w tarapaty finansowe i trzeba było podnieść gwałtownie nakład?

Czy J. F. Kennedy żyje? Polscy czytelnicy nie powinni mieć trudności ze znalezieniem odpowiedzi na to pytanie. Wystarczy sięgnąć do „Księgi zamachów” Władysława B. Pawlaka, wydaną przez „Iskry” w 1970 r. Rozdział zatytułowany „W labiryncie Dallas” jest syntezą dotychczasowych rozważań i publikacji, dotyczących zabójstwa Kennedy'ego. Rzeczowość tej pozycji stanowi wyjątkowa przeciwwaga sensacji rodmuchanej przez paryski tygodnik. (PAP)

Szkoła wilków morskich

Raz po raz poznajemy prawdy, które współczesne pokolenie Polaków przyjmuje jak chleb powszedni: nasze statki przewożą ileś tam ton towarów, nasze porty przeładowały miliony ton ładunków, polska bandera na wszystkich wodach świata... Raz po raz stykamy się też z informacjami, że w stoczniach naszych wodowano znów nowy statek, że polskie trawery poszły na łowiska północne, że polskie ratownictwo okrętowe znów się wślawiło jakąś wyjątkowo trudną akcją na morzu.

Tak, tak, to oczywiście, że z odzyskaniem ponad pięćset kilometrów linii wybrzeża stał się państwem morskim ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami.

A jedną z nich jest potrzeba szkolenia coraz liczniejszych i coraz bardziej wyspecjalizowanych kadr marynarskich. Kadr takich, które już teraz dowodzą naszą wcale nie małą armadą rozmaitych statków handlowych, rybackich i pasażerskich, staną się w przyszłości trzonem dowództwa, nowoczesnej, skomputeryzowanej i zautomatyzowanej polskiej marynarki handlowej.

Nikt nie rodzi się wilkiem morskim. Szczególnie teraz, kiedy pojęcie „wilk” to już nie tylko kapitańska broda, nieodłączna fajka i umiejętność operowania sterem, trzymania kursu na gwiazdy czy na kompas, ale rozległa wiedza z zakresu nautyki, matematyki, fizyki, chemii, mechaniki, astronomii nie mówiąc już o takich drobiazgach, jak znajomość praw rządzących nowoczesną marynarką handlową na całym świecie.

Kuźnia takich kadr są Szkoły Morskie i do jednej z nich udał się nasz „specjalny wysłannik”.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 20 sierpnia 1968 roku Państwową Szkołę Morską w Szczecinie (tak jak PSM w Gdyni) przekształciło w Wyższą Szkołę Morską. Rok akademicki 1969/70 rozpoczął się więc inauguracją podobną do tych, jakie mają od lat wszystkie wyższe uczelnie.

A mimo to dziwne odnosi się wrażenie, kiedy Jego Magnificencja w mundurze oficera marynarki podchodzi do nas szepczącym, niemal wojskowym krokiem i wita się mocnym uściskiem ręki pasującym właśnie do gestów ludzi morza, a nie uczonych.

Tak właśnie wygląda docent, doktor habilitowany Zdzisław Łaski, rektor Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie. Podobnie wygląda większość dostojnych prorektorów i wykładowców tej uczelni, z tym że prorektor do spraw młodzieży i wychowania, doc. mgr ka-

ZANIM WYBIERZESZ ZAWÓD



pitan żegluga wielkiej Aleksander Walczak, ujmując nas dodatkowo prawdziwie młodzieńczym entuzjazmem i poczuciem humoru.

Wykładowcy w marynarskich mundurach, studenci też, a z okien potężnego gmachu Szkoły na Wałach Chrobrego rozciąga się widok na port szczeciński, a więc na dźwigi, statki i taśmociągi, u wejścia leży ogromna kotwica. Morze, bezkresne morze, sprawy morza i ludzi z nim związanych wlewają się do wszystkich zakątków tej uczelni. Wydawać by się mogło, że zmienia uległa tylko nazwa, że treść, tzn. kształcenie dobrych kadr marynarskich pozostała, tak jak w Państwowej Szkole Morskiej, bez zmian.

Ala już pierwsze wyjaśnienia rektora wskazują na różnicę zasadniczą.

— Będziemy usilnie dążyć do tego — mówi doc. dr Łaski — aby z naszej uczelni wychodzili też naukowcy, przyszli wykładowcy wyższych uczelni morskich. Będziemy się ubiegać o prawo do otwierania przewodów doktorskich, co łączy się ze zwiększeniem ilości samodzielnich pracowników naukowych w naszej uczelni. Utworzymy studia magisterskie. Będziemy się starać, aby wychodzili od nas nie tylko marynarze, ale także wysoko wyspecjalizowani, uzdolnieni pedagogicznie ich wychowawcy.

Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie nie tylko w tej dziedzinie opiera swą przyszłość na dalekosiejszych planach. Zdawać by się mogło, że cały zespół wykładowców i wszyscy słuchacze żyją wizją dalszej rozbudowy i poprawy warunków pracy. Już w najbliższym czasie do budynków niedawno uzyskanych po fabryce „Elpo” przeniesie się Wydział Mechaniczny. Zwolni to miejsce dla nowych pracowników i laboratoriów umieszczonych teraz w piwnicach i komórkach. Wkrótce rozpocznie się budowa nowych domów akademickich dla 500 słuchaczy, którzy mieszkają teraz w bardzo prymitywnych warunkach, śpiąc, jak w żadnym innym akademi-

ku, na żelaznych, piętrowych łóżkach. Wkrótce zaczną działać montowane obecnie i uzupełniane nowe przyrządy i urządzenia służące do pogłowego szkolenia słuchaczy. Na każdym kroku spotykamy się z tym pełnym optymizmem i upartej pewnością stwierdzeniem, że wkrótce coś się poprawi, coś ulepszy na pożytek tych co studiują i tych co uczą. Nie wszystko bowiem idzie gładko, nie raz i nie dwa spotykamy się z faktami świadczącymi, że nawet w ministerstwie nie ma jasności co do profilu nowej i tak szczególnie uczelni wyższej.

A uczniowie? Na mocy decyzji Rady Ministrów nabrali praw studenckich, co jak wiadomo nie jest tylko aktem formalnym. Z jednej bowiem strony otacza ich „brat studentek” z innych uczelni nie związana tak jak oni dyscypliną studiów i zakwaterowania, nie nosząca mundurów i nie podlegająca niemal wojskowemu rygorom. A z drugiej strony dominuje szczególna duma z tegoż własnego mundurku, z praktyki na „Darze Pomorza” czy na handlowym statku płynącym w daleki rejs.

Chociaż więc rzeczowo i spokojnie dyskutuje się sprawy zmniejszenia bardzo rozbudowanego programu studiów, pewnego odcieżenia słuchaczy od rozlicznych zajęć i szkoleń, wszyscy chłopcy zgadzają się z tym, że ich studenckość powinna mieć szczególnie charakter, powinna ich wyróżniać od kolegów z innych uczelni. I dlatego nie ma takich, którzy zamieniliby mundur na kolorowe wdzianko, nie ma takich, którzy chcieliby rozluźnienia dyscypliny studiów i prywatnego życia.

I tak jak przystało na kraj morski, pogląd ten reprezentują kandydaci z Krakowa, Opolu, Katowic, Poznania, Zielonej Góry — ze wszystkich miast i miasteczek, z których pochodzą aktualni studenci Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie.

REMIGIUSZ SZCZESNOWICZ

Kłopoty z gazem

Komu w pierwszej kolejności ograniczyć dopływ gazu: gospodarstwu domowemu czy fabrykom? Oto dy lemat przed którym stanęły w 1971 roku gazownie w Poznaniu, w Kościanie, Ostrowie i niektórych innych miastach Wielkopolski. Jeśli zdecydują się ograniczyć dopływ gazu do mieszkań, to pogorszą tym samym warunki bytowe tysiącom rodzin. Jeśli nie dadzą dostatecznej ilości gazu fabrykom, to spowodują duże straty w produkcji. Które zło będzie mniejsze?

Więc gazownie ze wszystkich sił bronią się przed rozstrzygnięciem tego dylematu. Do koniunktury cudów improwizacji, by tylko utrzymać normalne ciśnienie w sieci. Wyciskają z dy chawicznych urządzeń ostatnie moce i tłoczą je w rury, wołając o pomoc Poznania.

Lecz mimo najlepszych chęci, Poznań niewiele może im pomóc. Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa, którym podlegają wszystkie gazownie w województwach: poznańskim i zielonogórskim, ślą węgier i upartej pewnością stwierdzają, że wkrótce coś się poprawi, coś ulepszy na pożytek tych co studiują i tych co uczą. Nie wszystko bowiem idzie gładko, nie raz i nie dwa spotykamy się z faktami świadczącymi, że nawet w ministerstwie nie ma jasności co do profilu nowej i tak szczególnie uczelni wyższej.

Może ktoś zapytać skąd wzięła się ta zależność naszych gazowni od dostaw gazu płynnego? Przecież one produkowały gaz wyłącznie metodą tradycyjną, z węgla.

Tak było jeszcze 5 lat temu, lecz dziś już nie. Na przykład dla nowo wybudowanej gazowni węglowej w Poznaniu płynny gaz jest tym, czym dla piekarni jest zaczyn chlebowy lub drożdże. Natomiast połowa pozostałych gazowni w okręgu, uzupełnia niedobór tradycyjnego gazu węglowego mieszaniną propanu-butanu z powietrzem. W takich miastach jak np. Gniezno, Nowy Tomyśl czy Koźmin, mieszanina ta stanowi na razie około 12 procent zużywanego gazu, lecz w Obornikach i w Środzie — już około 20 procent. W Rawiczu — 25, w Chodzieży — 40, w Pile — ponad 40, a w Kościanie i Margoninie — nawet 100 procent zużywanego tam gazu komunalnego. Żeby zrozumieć jak do tego doszło, trzeba cofnąć się nieco do historii.

W 1945 roku w obecnych granicach Wielkopolski (na 100 miast) było 39 gazowni. Jednak wszystkie one były budowane w latach 1860—1913, wyposażone w ówczesną technikę i przystosowane do zaspokajania niewielkich potrzeb mieszkaniowych. Były już więc bardzo stare, wyeksploatowane i za małe.

Po wojnie nie było jednak sił i środków na realizację szeregowego programu wyburzania starych i budowania nowych gazowni. Trzeba było remontować ocalałe. Całkiem nowe zbudowano tylko w Krotoszynie, Kaliszu i w Poznaniu. Ta ostat-

nia wytwarza jednak więcej gazu niż wszystkie stare razem wzięte.

Z takim stanem posiadania weszliśmy w rok 1964, w którym to ekipy Pilskiego Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych odkryły złoża gazu ziemnego pod Ostrowem. Zaczął rysować się program kompleksowej gazyfikacji Wielkopolski tanim gazem ziemnym.

W tej sytuacji władze orzekły, że nie ma sensu modernizować i rozbudowywać starych i nieekonomicznych gazowni węglowych. Dostarczały bowiem one mieszkańcom gaz po 90 groszy za 1 metr sześcienny, podczas gdy w wielu z nich, np. w Swarzędzu, Zbąszyniu, Zdunach, Pniewach, Margoninie czy Bojanowie rzeczywisty koszt produkcji tego gazu wynosił dwa złote, a nawet więcej. Każdy wzrost produkcji gazu w starych gazowniach pogłębiał więc deficyt.

W celu zmniejszenia tych strat oraz zaspokojenia rosnącego zapotrzebowania na gaz ze strony ludności i przemysłu postanowiono, że do chwili zbudowania sieci rurociągów doprowadzających gaz ziemny z Ostrowa, poszczególne gazownie zbudują u siebie mieszalnię gazu płynnego z powietrzem i tą mieszaniną będą uzupełniać niedobory gazu węglowego. Tam, gdzie stan techniczny gazowni nie pozwalał na ogół kontynuować produkcji gazu węglowego ze względu na bezpieczeństwo ogólne bądź szczególnie wysokie koszty, zalecono wstrzymać produkcję i tłoczyć do sieci tylko gaz z mieszalni.

Podjęmując te słuszne wówczas decyzje, nie przewidziano jednak kilku okoliczności. Po pierwsze, że budowa rurociągów rozprowadzających po Wielkopolsce gaz ziemny z Ostrowa może ulec zwłoce. Po drugie, że gazu płynnego może w kraju zabraknąć. Po trzecie, że zapotrzebowanie na gaz może rosnąć szybciej niż przewidywano. A tak się właśnie stało.

Przed laty sądzono, że rurociąg gazowy dotrze do Pili najpóźniej w 1970 roku, zaopatrząc po drodze w gaz Oborniki, Chodzież. Dziś wiadomo już, że w najlepszym przypadku dotrze tam dopiero w końcu 1972 roku.

Jeszcze 4 lata temu, na międzynarodowej konferencji w Warszawie ówczesny minister przemysłu chemicznego deklarował pełne pokrycie potrzeb przemysłu gazowniczego w kraju, nienormowanym gazem płynnym z rafinerii ropy w Płocku. Dziś wiadomo już, że po wybudowaniu w tej rafinerii dalszych instalacji do tak zwanej „głębokiej” przeróbki ropy, niemal cały gaz płynny zostanie do produkcji tworzyw sztucznych (butadienu).

Budując przed 5 laty nową gazownię dla Poznania sądzono, że załatwi ona problem gazu dla tego miasta przynajmniej na 10 lat. Okazuje się jednak, że już w okresach szczytowego zapotrzebowania na gaz w roku bieżącym, mamy do czynienia z deficytem gazu rzędu 10 milionów metrów sześciennych. Podobna sytuacja występuje w innych miastach Wielkopolski. Stąd ów dylemat, o którym mowa na wstępie.

W styczniu bieżącego roku kierownictwo Zjednoczenia Przemysłu Gazowniczego wysłało alarmujący memoriał do wicepremiera Jana Mitregi. W memoriale tym przedstawiono złą sytuację zaopatrzeniową gaziarni i proszono o skuteczną interwencję. Bez owijania w bawełnę stwierdzono też, że w przypadku nierozwiązania tego narastającego problemu, będą trudności w zaopatrywaniu miast w gaz komunalny. Powstanie też stan zagrożenia bezpieczeństwa publicznego, z powodu okresowych spadków bądź zaniku ciśnienia w gazociągach. (Przy zaniku ciśnienia płomień w kuchence gazowej zgaśnie. Jeśli jej się wtedy nie wyłączy, to przy ponownym wzroście ciśnienia gaz będzie ssać się do mieszkań. Powstaje więc groźba zatrucia bądź wybuchów).

Dobrze się stało, że najwyższe władze państwowe zostały poinformowane o tej przykrej sytuacji. Mijemy nadzieję, że jej w jakiś sposób zaradają.

Najlepszym wyjściem byłoby oczywiście przyspieszenie realizacji programu kompleksowej gazyfikacji Wielkopolski tanim gazem ziemnym z rejonu Ostrowa.

PIOTR CHOJNACKI

Narada szkoleniowa ORMO

W Błażewku (pow. Śrem) rozpoczęła się wczoraj dwudniowa narada szkoleniowa dowódczego aktywu wielkopolskiej organizacji ORMO-wskiej. Naradę otworzył komendant wojewódzki ORMO — Rajmund Goździerski, który powitał m. in. I sekretarza KW PZPR w Poznaniu, przewodniczącego Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMO — Jerzego Zasade i kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR — Romualda Sobolewskiego.

Z kolei R. Goździerski omówił dorobek ORMO, podkreślając wzmożone w okresie obchodu 25-lecia działania 26 500 wielkopolskich ORMO-wców na rzecz umacniania ładu i porządku publicznego.

I sekretarz KW PZPR — J. Zasada w swoim wystąpieniu wysoko ocenił dorobek wielkopolskiej organizacji ORMO-wskiej. Stwierdził przy tym, że problemy znajdujące się w orbicie działania organizacji: bezpieczeństwo, ład, porządek — mają kapitalne znaczenie społeczne. Ludzie pracy chcą spokojnie pracować i odpoczywać; pragną ukrócenia działalności elementów przestępczych, pasywnych. Stąd potrzeba stałego doskonalenia pracy ORMO, rozszerzenia jej szeregów, dalszego zacieśniania więzi ze społeczeństwem, wytwarzania klimatu potępienia złych zjawisk występujących jeszcze w naszym życiu.

I sekretarz KW zapoznał ponadto zebranych z aktualną sytuacją gospodarczą Wielkopolski.

Wyrazem uznania zasług I sekretarza KW dla rozwoju ORMO było wręczenie mu odznaczeń ORMO-wskich. Wczoraj uczestnicy narady spotkali się również z kierownikami prezydium WRN i RN Poznania oraz Wydziału Administracyjnego KW PZPR. Dzisiejszy program obrad przewiduje m. in. omówienie stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w latach 1969—70 oraz przyjęcie programu działania ORMO na lata 1971—72.

(y)

„Rok Plastyki” podniósł bezsprzecznie temperaturę artystyczną poznajskich ekspozycji plastycznych mobilizując nasze galerie do prezentacji bardziej ambitnych propozycji własnego środowiska na tle dorobku czołowych twórców kraju. Równolegle z wystawą Legera w Muzeum Narodowym, w salach Arsenalu otwarte zostały trzy interesujące pomyślane wystawy. Obok jubileuszowej wystawy ma-larstwa i rysunku plastyczki poznańskiej Barbary Houwaltowej, zbiegającej się z 35-leciem jej pracy twórczej, mamy bowiem jeszcze dwie ekspozycje obce: wystawę prac graficznych Leszka Róży z Łodzi oraz pokaz rzeźby Eweliny Michalskiej z Warszawy.

Barbara Houwaltowa eksponuje w Arsenale dużą, ale opartą głównie o prace najnowsze wystawę malarstwa i rysunku. Znajdujemy się tu w kręgu typowego malarstwa kolorystycznego i to jej wersji, która programowo już nie jako zwraca się w stronę odbiorcy tak przez sam temat: kwiaty, martwa natura, nastrojowy pejzaż miejski, jak malarską realizację. Zestaw prac Houwaltowej niepotrzebnie chyba uzupełniony typowymi roboczymi szkicami i rysunkami przedstawia materiał dość nierównej klasy. Można w nim znaleźć jednak wiele płócien rzeczywiście malowanych z dużą kulturą oraz wczuciem się w uruki poznajskiego pejzażu Starego Miasta.

PLASTYKA

Ekspozycja numer 1 jest jednak przede wszystkim grafika Leszka Róży. Znakomity warsztat graficzny, nawiązujący wprost do rycin starych mistrzów niemieckich, idzie tu w parze z ogromną nośnością treściową jego poetyckich i metaforycznych plansz graficznych. W sumie duża wystawa i bardzo bogaty materiał dla widzów do własnych przemyśleń. W przypadku Róży mamy bowiem do czynienia ze sztuką nie służącą tylko estetycznej kontemplacji. Jest ona bowiem przede wszystkim formą wypowiedzi artysty o życiu i o świecie, projekcją jego niepokojów i myśli. I to chyba właśnie decyduje o wyjątkowym rezonansie społecznym tej grafiki.

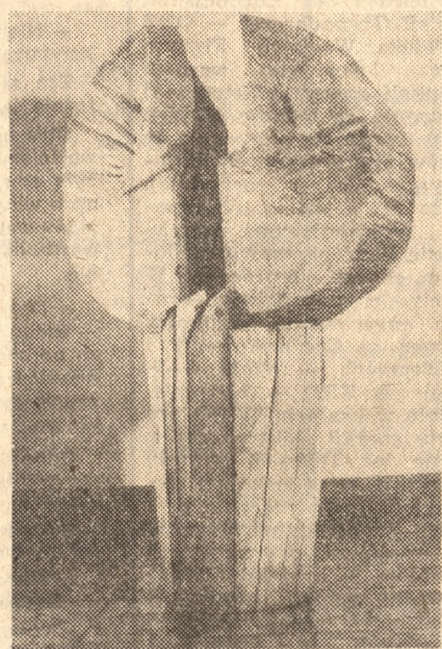
Wreszcie ostatnia z obecnego cyklu wystaw Arsenalu ekspozycja. Rzeźbiar-ka warszawska Ewelina Michalska prezentuje tu wybór swych prac zrealizowanych w rzadko spotykanych już u nas szlachetnych i trwałych materiałach. Prace Michalskiej nieefektywne może i niemal całkowicie pozbawione elementów ekspresyjno-wyrazniowych zdają się posiadać jednak sporo wa-

lorów wynikających z uczciwego i nieefekciarskiego podejścia do spraw typowo warsztatowych.

Pozostała jeszcze jedna wystawa, na którą także pragnąłbym zwrócić uwagę osób interesujących się sztuką. Po półtorarocznej przerwie wznowiła swą działalność, pod nowym kierownictwem art. plast. Józefa Dąbkiewicza. Galeria Od Nowa. Na inaugurację wybrano grafikę plastyczną krakowskiego Stanisława Kluczykowskiego i trzeba przyznać, że był to wybór trafny, a ekspozycja okazała się całkiem interesująca. Kluczykowski, jak przystało na przedstawiciela środowiska graficznego Krakowa, opowiada się za grafiką literacką i symbolistyczną z ducha tzw. nowej figuracji. Często sztuka ta, zwłaszcza w wykonaniu młodych artystów epatuje nas różnorodnymi okropnościami i tragediami bez większego treściowego uzasadnienia. W tym przypadku jednak przekonuje ona. Nobilituje ją także duża dojrzałość warsztatowa oraz dyscyplina młodego twórcy.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Sztuka — forma dyskusji



Ewelina Michalska: z cyklu „Symfonia je-zior mazurskich I” (mahoń)

Gdyby tak z każdego gospodarstwa...

Po uchwałach Biura Politycznego i VIII Plenum KC PZPR wytyczających kierunki dalszego rozwoju produkcji rolnej dla lepszego zaopatrzenia społeczeństwa w artykuły żywnościowe, zwłaszcza w mięso i jego przetwory — przyszły konkretne decyzje rządu i resortowe przepisy wykonawcze. Przypomnijmy tylko: dodatkowe przydziały pasz treściwych węgla i materiałów budowlanych dla wsi, zagwarantowanie hodowcom opłacalnego zbytu prosiąt przy zwiększonej nawet podaż, uelastycznienie dystrybucji pasz treściwych i komponentów do tychże pasz, zmniejszenie hamulców przydziałowych w tej dziedzinie, podwyższenie cen skupu żywności rolniczej i mleka oraz zapowiedź odbiurokratyzowania obrotu artykułami rolnymi.

Apel do rolników o zwiększenie produkcji zwierzęcej, poparty takimi argumentami, stanowiącymi faktycznie poważne bodźce materialnego zainteresowania nie pozostał bez echa. Wywołał istotnie zainteresowanie i zrozumienie dla potrzeb gospodarki narodowej. Rolnicy zaczęli szukać rezerw produkcyjnych w swoich gospodarstwach, przystosowywać dodatkowe stanowiska w pomieszczeniach inwentarskich. W samej Wielkopolsce zanotowaliśmy kilka tysięcy zobowiązań zwiększenia wychowu i dostaw dodatkowych tuczników jeszcze w roku bieżącym. Na podstawie tych przykładów, gromadzkie rady narodowe doszły do wniosku, że rezerwy hodowlane — mniejsze lub większe — są w każdym gospodarstwie. Stał się więc inicjatywą weryfikacji planów gromadzkich i w ślad za tym programów wiejskich ustalonych w połowie ubiegłego roku. Wiejskie programy rozwoju hodowli polegają na tym, że ogólny plan gromadzki przenosi się w odpowiednich proporcjach na poszczególne wioski i tak — w uzgodnieniu z każdym rolnikiem — rozkłada na

pojedyncze gospodarstwa, dla każdego według możliwości pomieszczeniowych i zasobów paszowych.

Prace organizatorsko-weryfikacyjne w gromadach rozpoczęto w naszym województwie w połowie marca br. Ogólnowiejskie zebrania rolników i wnikiwa na nich dyskusja, potwierdziły w pełni przewidywania administracji rolnej. W każdym lub prawie każdym gospodarstwie wiejskim można było bez trudności dokonać weryfikacji w górę zwłaszcza w zakresie hodowli trzody chlewnej na rok bieżący, a także na lata następne. W wyniku tak przeprowadzonej weryfikacji, w powiecie ostrowskim podwyższono planowaną liczbę hodowlanych tuczników w bieżącym roku o 10 524 sztuki, w powiecie kościańskim o 5000 sztuk w obornickim o 4800 sztuk itd. W stosunku powyższe do ustalonych w roku ubiegłym programów wiejskich na 1971 rok. Z zebranych

Rezerwy hodowlane Wielkopolski

nych pociągach danych w tym zakresie w innych powiatach wynika, że pogłowie tuczników i bekoniów wzrosło w naszym województwie na rok bieżący o 10—20 procent.

— Czy te zweryfikowane programy wiejskie i plany gromadzkie mają realne podstawy wykonania w zamierzonych okresach czasu? — zapytałem przewodniczącego Prezydium GRN w Czempińu — Edwarda Borowskiego.

— Wszystko zależy od tego, jak sobie zorganizujemy i jak rozwiążemy problemy paszowe w gospodarstwach. Chcemy bowiem wyprodukować nie tylko więcej, ale i taniej. A wiadomo, że najtańszą paszą dla trzody chlewnej jest pasza własna. Rolnicy naszej gromady przewidująco powiększyli na omawianych zebraniach wiejskich uprawę jęczmienia jarego o 45 ha (z 395 ha w roku ubiegłym do 440 ha w bieżącym). Jęczmień bowiem wydaje z hektara o 5—7 kwintali więcej niż żyto, a śruta z niego jest najwłaściwszą paszą dla tuczników i bekoniów. Ponieważ równocześnie zostały zwiększone przydziały pasz przemysłowych więc wszystko wskazuje na to, że weryfikacja programów wiejskich i planu gromadzkiego

nie ma plus o 385 sztuk — ma realne podstawy.

Logiczne rozumowanie gospodarza gromady znalazło potwierdzenie we wsi Tarnowo Nowe w tejże gromadzie. Wioska liczy tylko 10 gospodarzy, którzy łącznie odstawili w ub. roku 100 tuczników — w tym roku odstawia o 30 sztuk więcej. A więc przeciętnie biorąc każdy rolnik znalazł u siebie miejsce na trzód dodatkową sztukę. Rzecz jasna, że nie każde gospodarstwo posiada warunki do znacznie większego odchovu i produkcji tuczników. Przyjmijmy zatem, że każde gospodarstwo indywidualne w województwie poznańskim odstawi tylko o jedną sztukę więcej niż w zeszłym roku; będzie to bardzo poważny „dodatek” mięsa dla naszego rynku. Dodajmy do tego zwiększone również dostawy z PGR, spółdzielni produkcyjnych i innych gospodarstw uspołeczniionych oraz z bezrolnych gospodarstw i działek przyzagrodowych...

Nie chcemy bynajmniej ulegać magii wielkich liczb, ale pragniemy zaznaczyć, że w III i IV kwartale br. możemy się spodziewać poprawy na rynku mięsnym. Chodzi tylko o to, żeby to nie był zryw jednorazowy, obliczony tylko na rok bieżący. Chodzi również nie tylko o utrzymanie tegorocznego stanu pogłowia trzody chlewnej, ale o jego dalsze zwiększenie. Pewne symptomy wskazują, że nasi rolnicy chcą iść w tym kierunku. Dowodzi tego m. in. notowany we wszystkich gromadach zwiększony popyt na materiały budowlane celem poszerzenia i modernizowania pomieszczeń inwentarskich. Pokrycie tego popytu przez kluczowy przemysł ceramiczny i przy pomocy niekropowanej fiskalnie produkcji budulca z surowców miejscowych oraz dokonanie pewnych zmian w strukturze zasiewów na korzyść roślin pastewnych dla zwiększenia zasobów pasz własnych — może się waleń przyczynić do dalszego wzrostu hodowli zwierząt rzeźnych w całej dieciolacie bieżącej i następnej.

Takie horoskopy widzimy nie tylko na podstawie opinii rolników, służby rolnej rad narodowych i specjalistów w tej dziedzinie gospodarki, ale także na podstawie własnych, dziennikarskich obserwacji i spostrzeżeń. Bo rezerwy produkcyjne są jeszcze znaczne i to nie tylko w rolnictwie wielkopolskim.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

FILM Wahadło amerykańskiej sprawiedliwości

„WAHADŁO”. — Film produkcji amerykańskiej. Scenariusz: Stanley Niss. Reżyseria: George Schaefer. Wykonawcy: kpt. Frank Matthews — George Peppard, Adele Matthews — Jean Seberg, Woodrow Wilson King — Richard Kiley, szef policji John P. Hildebrand — Charles McGraw, pani Eileen Sanderson — Madeline Sherwood, Paul Martin Sanderson — Robert F. Lyons, por. Smithson — Frank Marth, senator Augustus Cole — Paul McGrath i inni.

Potknięcia Temidy są jednym z ulubionych tematów filmowych od paru dziesięcioleci. „Wahadło” jest wyjątkowo atrakcyjnym wizualnie filmem z tej serii. Mówi o wymiarze sprawiedliwości w USA. Tamtejsza Temida jest wyjątkowo podatna na krytykę. Przykładów wprowadzających w

Drugi wątek myślowy filmu jest kontrastowo odmienny. Oto machina policyjno-prokuratorska raz puszczona w ruch miazdy bezlitośnie i ślepo tego, przeciw któremu została skierowana. Doświadcza tego wieloletni oficer policji (ten, który doprowadził do skazania owego mordercy, a jednocześnie był winowajcą owych formalnych niedociągnięć), gdy pada na niego podejrzenie, że zamordował własną żonę. Zdaje on sobie nagłe sprawę, że ta ślepa machina zniszczy go, o ile jej się nie wyknie i sam nie znajdzie prawdziwego mordercy. I tak właśnie czyni oszukując własnych kolegów i wymykając się z ich rąk. Owe gwałtowne metody amerykańskiej policji, jej nadmierne uprawnienia to także rzecz w świecie znana i wielokrotnie opisywana.



Otóż oba te wątki zostały tutaj bardzo dobrze rozegrane. Nie wątpliwe duża w tym zasługa reżysera, który dał popis sprawności rzemiosła. Film nie ma żadnych pustych miejsc, akcja konsekwentnie narasta, dramaturgia wydarzeń ma cały czas świetną dynamikę. Ten film to po prostu lekcja poglądowa dla o czatujących (a może nie tylko) reżyserów — patrzeć jak prowadzi się akcję. Ale niemałe też znaczenie ma dobre aktorstwo, zaprezentowane nie tylko w rolach pierwszoplanowych, ale i na dalszych planach (np. Sherwood jako matka Sandersona).

Wreszcie należy zwrócić uwagę na zjadliwą ironię, z jaką pokazano w filmie Senat amerykański w osobie senatora Cole'a. Jakże małym człowieczkiem okazuje się w godzinie próby ten wyniosły i nieskazitelny rzekomo przedstawiciel ciała ustawodawczego Ameryki. O ile bogatszą osobowość prezentuje nam kapitan policji, któremu załamuje się cały dotychczasowy świat, a który nie traci wiary, że sprawiedliwość stanie się zadość (przy jego osobistej wprawdzie pomocy).

MIECZYSLAW SKĄPSKI

POLKA Z KSIĄŻKAMI

LITERATURA PIĘKNA

Gabriela Zapolska — „Moralność pani Dulskiej”. PIW, str. 217, zł 10.
Józef Ignacy Kraszewski — „Dzieci wieku”. WL, str. 489, zł 33.
Józef Kapieniak — „Cienie na granie”. WL, str. 197, zł 10.
Gonzalo Suarez — „Zamek Fortynbrasa, Doracuna i Ditarabmo”. Czyst., str. 268, zł 18.
Władimir Parol — „Kataputla”. Czyst., str. 286, zł 15.
Aleksander Wiacek, Jerzy Ruszczyński — „Wilki na granicy”. Iskry, str. 318, zł 16.
Ryszard Frelek — „Powrót”. KiW, str. 330, zł 30.

Problemy XX wieku

Energia pod wysokim napięciem

Bez energii elektrycznej — jak bez powietrza. W tym stwierdzeniu nie ma ani cienia przesady. Nie tylko bowiem wielkie zakłady przemysłowe ale i radio, telewizja, łączność telefoniczna, medycyna, nauka i sztuka, musiałby zawiesić swoją działalność, gdyby nagle, zabrakło energii elektrycznej.

Z tych właśnie względów — świat dąży do zabezpieczenia energii elektrycznej m. in. przez budowę elektrowni atomowych. Jak niedawno podały agencje światowe, w ZSRR po raz pierwszy w świecie, udało się przetworzyć energię atomową w energię elektryczną. Jednak mimo tych wszystkich wspaniałych wynalazków — energii elektrycznej w świecie wciąż jest za mało...

ŚWIAT

W 1969 wyprodukowano w świecie 4,5 biliona kilowatogodzin energii elektrycznej. Jest to o wiele za mało, zarówno na potrzeby odbiorców komunalnych jak i szybko rozwijającego się przemysłu. Według prognoz opracowanych przez Sekretariat Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, do 1980 r. gospodarka światowa potrzebowałaby dwukrotnie więcej energii, natomiast europejska o 2/3 więcej.

Tymczasem sytuacja na światowym rynku energetycznym jest poważnie skomplikowana. Stan ten w odniesieniu do aktualnej sytuacji w USA, określa się nawet mianem „kryzysu energetycznego”.

Genezy przyczyn obecnego stanu rzeczy dopatrywać się należy m. in. w dotychczasowej polityce energetycznej. Jeszcze przed kilkoma laty w światowych jak i w zachodnioeuropejskich kręgach branżowych przeważało przekonanie, że na świecie istnieje nadmierna podaż energii przy czym ten optymistyczny pogląd rozciągał się również na przyszłe lata. Jednocześnie w obliczu nadziei — jak się okazało — przedwczesnych — na szybki rozwój produkcji energii elektrycznej z masył źródła, którym stał się miął przede wszystkim elektrownie atomowe w Europie zachodniej i w Ameryce, zdecydowano się na ograniczenie wydobycia węgla — tym bardziej, że koszty z tym związane kształtowały się niewspółmiernie wysoko. Również w Stanach Zjednoczonych mimo odmiennej wówczas sytuacji — przemysł elektryczny — tradycyjnie — nie miałby cienia lęku na spóźniony postępowanie licząc na spóźniony postępowanie energetyki atomowej, nie zawracał odpowiedzieli licząc, że kontrak-

tów długoterminowych na dostawy węgla. Wobec ograniczonego popytu ze strony tej poważnej grupy odbiorców amerykański przemysł węglowy przewidywał inwestycje, jak i nie zwiększył produkcji właściwego asortymentu paliwa i obecnie nie jest w stanie zapewnić dodatkowych dostaw potrzebnych elektrowniom. Według informacji opublikowanych przez „Financial Times” największy producent energii elektrycznej w USA — Tennessee Valley Authority miał na początku października 1970 r. zapasy węgla wystarczające na 10 dni!

Trzeba będzie sporo czasu, aby w USA, w kraju o ogromnych zasobach węgla kamiennego, ropy naftowej i łupków bitumicznych poprawić obecną sytuację w dziedzinie produkcji energii elektrycznej. Amerykanie liczą, że pomocą będzie w tym przedstawieniu elektrowni tradycyjnych na za silanie ciężkim olejem opałowym przyśpieszenie programu budowy elektrowni atomowych.

EUROPA

Przyszłość energetyki europejskiej — też nie ściśle się po różach. Według opinii przewodniczącego Komitetu Energetyki Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ — Polaka Wacława Fiszera, oprócz ilościowego wzrostu produkcji energii elektrycznej w Europie, za jedno z pilnych zadań uważa się połączenie systemów energetycznych Europy wschodniej i zachodniej, aby m. in. w ten sposób zapobiec, występującym permanentnie bądź okresowo niedoborom, energii elektrycznej. W oparciu o uzgodniony program opracowania systemów połączeń w Czechosłowacji i na Węgrzech — około 4—5-krotnie, w NRD — 3-krotnie. Średnio w krajach RWPG produkcja energii elektrycznej w okresie lat 1950—68 wzrosła 6,3-krotnie, przy czym jej dynamika wzrostu znacznie przewyższała dynamikę wzrostu całej produkcji przemysłowej. Osiągnięte w krajach RWPG wskaźniki wzrostu produkcji energii elektrycznej należą do najwyższych w świecie i świadczą wymownie o rozmachach i skalę podjętych w tej dziedzinie prac.

Produkcja energii elektrycznej w większości krajów RWPG — w tym również i w Polsce — opiera się w głównej mierze na węglu. Wiąże się to z naturalnymi warunkami geologicznymi — poważnymi zasobami węgla kamiennego i brunatnego, minimalnymi — w wielu krajach — możliwościami wykorzystania dla celów energetycznych zasobów wodnych i stosunkowo jeszcze słabo opracowanymi warunkami ekonomicznymi wykorzystania dla tych celów ropy naftowej i gazu.

Znaczący udział elektrowni wodnych w ogólnej produkcji energii elektrycznej notuje jedynie Bułgaria (około 14 proc.), Czechosłowacja (około 6 proc.), oraz azjatycka część Związku Radzieckiego. Budowa hydroelektrowni w rejonie Żelaznych Wrót na Dunaju pozwala szerzej wykorzystać za-

soby wodne do produkcji energii w Rumunii i Jugosławii podobnie jak projektowane dalsze hydroelektrownie na Dunaju poprawiają sytuację w tej mierze w Bułgarii, na Węgrzech i Czechosłowacji. Najpoważniejsze znaczenie mają jednak dla rozwoju hydroenergetyki zasoby wodne Syberii. Obok pracujących już Krasnojarskiej i Bratskiej hydroelektrowni rozpoczęto budowę Sajano-Szuszenskij elektrowni wodnej o mocy 6400 MW.

Równoległe z rozbudową sieci elektrowni ciepłych i wodnych Związek Radziecki rozbudowuje sieć elektrowni atomowych. I choć ich łączna moc nie przekroczyła w 1970 r. 1600 MW, uzyskane doświadczenia pozwolą na dalszy wzrost produkcji energii elektrycznej w następnych latach — nie tylko w ZSRR, ale i po pozostałych krajach RWPG.

ZBIGNIEW RÓŻAŃSKI

TADEUSZ KRASZEWSKI

skradziony GWÓZDZ

— Nie strzeż-e-laci! — doleciało ich z głębi, zza zakrętów korytarza wołanie. — To my! Milicja!

Zza załomu ściany wysunął się milicjant, oświetlony wyraźnie światłem latarki elektrycznej.

Obie grupy poszły teraz szybko ku sobie. Spotkali się przed wejściem do jeszcze ledwie podziemnej izby. W tej chwili była ona pusta ale stały tu jeszcze podstawy rozmontowanych widocznym niedawno maszyn drukarskich. Złoczyńcy rozmontowali je, ale nie zdążyli stać wynieść, przynajmniej nie wszystkie. Pod ścianami stały jeszcze świeżo pozbijane skrzynie.

— Dokąd wywali? — rzucił pytanie inżynier Stepień, który — widać pociągnięty hazardem walki — nie posłuchał rozkazu porucznika i nie pozostał w klisarni. Z nim razem zresztą przywodziła Dorota, a wreszcie Jankowiak, w którym poczucie dyscypliny łamało się z ciekawością, a może z niechęcią pozostania samemu w pustej partii podziemia.

Odpowiedź na pytanie rzucone przez inżyniera nasunęła się szybko. Ściana rozmontowanej drukarni w samym niemal swym środku ziała świeżo wybitym wylotem. Stos cegieł i gruzu wskazywał, że tutaj niedawno przebijano mur, szukając za nim pustel przykrytych podziemnych korytarzy.

— Wejście do podziemnego miasta z czasu wojny! — wyjaśnił Debowicz.

— Więc to podziemne miasto nie jest legendą? — zdziwił się Stepień.

— Jak widać — nie! I jak widać nasza szajka znała tajemnicę jednego z zamurowanych wejść do tego miasta...

— To istotnie cenna tajemnica. Pomoże im wymknąć się nam z rąk.

— Na szczęście my — to znaczy milicja — zdążyliśmy odkryć i zabezpieczyć inne wyjścia — pogodnie odparł porucznik.

Z latarkami w rękach Debowicz, a z nim kilku milicjantów wkroczyło w ziejący ciemnością wylot w murze. Korytarze, do których on prowadził wionęły stęchłą wilgocią. W porównaniu z nią atmosfera w podziemnej drukarni wydawała się świeżym, czystym powietrzem.

— Cóż, kilka lat nie było tu wietrzone — zauważył z humorem jeden z milicjantów.

— Pozostał jeszcze hitlerowski fetor! — dorzucił inny.

Świecąc przed sobą latarkami posuwali się powoli przez podziemne pomieszczenia — korytarze i sale, w których kiedyś mieściły się najwspanialsze hale wypełnione maszynami. Po większości, jako jedyne ślady pozostały betonowe podmurowania i postumenty, gdzie niegdzie sterczały szkielety maszyn.

— Trzeba to będzie dokładnie spenetrować. Kto wie, co się tu kryje — zauważył porucznik.

— Na pewno są i miny! — mruknął Nowicki.

— Teraz chyba idziemy po pewnym gruncie. Przed nami przeszli przecież dopiero co nasi przeciwnicy...

— Ale dokąd to oni nas wciągną?!

W tej chwili gdzieś z oddali, z głębi podziemnego miasta dobiegły nowe echa strzelaniny. Jak groch po blasze zawrzał karabin maszynowy, potem jeszcze kilka salw, głośniejsze, cięższej wagi detonacje, jeszcze kilka pojedynczych strzałów i... ucichło.

c.d.n.

Czy Jerzy Kulej będzie następcą Stamma?

Trudny okres, jaki przeżywa obecnie boks w Polsce zbiega się z przygotowaniami do udziału naszych pięściarzy w mistrzostwach Europy w Madrycie, a w dalszej kolejności do startu w turnieju olimpijskim w Monachium.

Trener Feliks Stamm to postać związana od 47 lat z polskim pięściarstwem. Debiutował w 1938 r. od tego czasu pełni funkcję trenera i sekundanta. Jakże jest jego spojrzenie na obecną sytuację w polskim boksie?

„Mam sporo utalentowanej młodzieży — powiedział Feliks Stamm. Brak nam natomiast trenerów wysokiej klasy którzy by tę młodzież

odpowiednio przygotowali do osiągnięcia wysokich rezultatów. Postanowiłem, że do Olimpiady w Monachium będę pracował nad przygotowaniem polskiego zespołu, aby mógł on jeszcze raz sięgnąć po laury w tej największej amatorskiej imprezie świata. W roku olimpijskim będę miał 72 lata, a więc czas już po 47 latach czynnego nauczania boksu przejść w stan spoczynku. Zdać sobie sprawę, że fizycznie nie poddam już zawodo- wi trenera reprezentacji i że funkcję tę powinien objąć ktoś młodszy. Czy jest taki w tej chwili? Mogę śmiało zaryzykować twierdzenie, że nieestety, trudno mi jest wskazać kandydata na mojego następcę. Zdałoby mi się, że będzie nim Leszek Drogosz, ale jego zainteresowania są inne — film. Na stanowisku tym widziałem także Tadeusza Walaskę i Zbigniewa Pietrzykowskiego. Okazało się jednak, że jako trenerzy nie wyszli poza przeciętność. Kto więc? Myślę, że dobrym trenerem powinien być za kilka lat dwukrotny mistrz olimpijski Jerzy Kulej. W przyszłym roku kończy on zaoczne studia w Akademii Wychowania Fizycznego, a więc będzie miał naukowe przygotowanie. Obserwowałem Kuleję wielokrotnie w czasie treningu z młodszymi pięściarzami. Wykazał on zdolności dydaktyczne. Oczywiście bardzo bym się cieszył, gdyby moje horoskopy były trafne. (PAP)

dalekopisem

INNE TERMINY SPOTKAŃ O MISTRZOSTWO I LIGI

Wydział Ligi i Gier PZPN postanowił przenieść spotkania VII kolejki I ligi z 30 na 29 bm. Ustalono także, że zaległy mecz o mistrzostwo I ligi Szombierki Bytom — Górnik Zabrze odbędzie się 2 czerwca.

POLSKA — CSRS 2:0 W MECZU JUNIORÓW

Rozegrane na stadionie „Beskidu” rewanżowe międzynarodowe spotkanie piłkarskie juniorów Polska — CSRS zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Borsuk w 51 i Sybis w 76 min.

Gra stała na dobrym — okresami nawet b. dobrym poziomie.

O „SZABLE WOŁODYJOWSKIEGO”

W najbliższy piątek rozpoczyna się w Katowicach międzynarodowy turniej o „Szablę Wołodyjowskiego” z udziałem reprezentacji 7 państw w tym dwóch zespołów polskich. W środe wieczorem w stołowej Szklarskiej Porębie odbędą się: ZSRR, Węgry i Bułgaria.

SUKCES POLSKICH AKADEMİKÓW

W Warszawie odbył się międzynarodowy trójmecz szermierczy z udziałem akademickich — reprezentacji Francji (ASU), NRF (ADH) oraz Polski (AZS). W łącznej klasyfikacji 4 broni sukces odnieśli gospodarze — przed szermierzami Francji oraz NRF. W szpadzie najlepsi byli zawodnicy ASU, natomiast w szabli, florecie kobiet i mieczynie triumfowali nasi akademicy. (o-b)

„Totek” płaci

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 10 kwietnia 1971 roku stwierdzono: 12 rozv. z 12 trafieniami — wygrane po 26.196 zł 171 rozv. z 11 trafieniami — wygrane po 1.838 zł 1.609 rozv. z 10 trafieniami — wygrane po 195 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 11 bm. stwierdzono: 2 rozv. z 5 traf. prem. — wygrane po 1.000.000 zł 168 rozv. z 5 traf. zwykly. — wygrane po 16.856 zł 9.365 rozv. z 4 traf. — wygrane po 453 zł 213.158 rozv. z 3 trafieniami — wygrane po 20 zł.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7 i 11 dni) wysokość wygranych może ulec zmianie. Kolejne losowanie Toto-Lotka odbędzie się 18 bm. w Warszawie podczas międzynarodowego turnieju dżudo.

Piłka nożna

Olimpia i Lech grają w Poznaniu

Z zainteresowaniem śledzimy losy poznańskich zespołów w II lidze piłkarskiej jako, że znalazły się one w sytuacji broniących się przed spadkiem. Pasjonujemy się zatem nie tyle rozgrywkami mistrzowskimi ile outsiderowymi. W sobotę Olimpia gościć będzie na swoim stadionie starachowickiego Stara. Spotkanie rozpocznie się o godz. 18. Mam nadzieję, że gwardziści nie zrezygnowali jeszcze z walki. Warta wyjeżdża do Krakowa stawić czoła Garbarni. Poza tym w II lidze spotkała się następująca para: Śląsk — Cracovia, Unia — Gdynia, Piast — Odra, LKS — Start, Hutnik — Urania, Motor — Zawisza.

Drugi w tabeli ligi międzywojewódzkiej — Lech gościć będzie w niedzielę na stadionie na Debut ko szalińska Gwardia, która aktualnie jest na czwartym pozycji w tabeli. Spotkanie rozpocznie się o godz. 11. Pozostałe wielkopolskie zespoły wyjeżdżają. Przemysław walczyć będzie z Debem w Dębnie a Calisia składa wizytę ostatniemu w tabeli szczecińskiemu Darzborowi. W tej klasie nasze zespoły nie powinny mieć większych kłopotów ze zdobyciem mistrzowskich punktów (b)

Rebus trenera Łasaka

We czwartek udało się do Paryża szóstka naszych kolarzy. Obok Ryszarda Szurkowskiego w ekipie znaleźli się: Zenon Czechowski, Zygmunt Hanusik, Andrzej Kaczmarek, Zbigniew Krzeszowiec, Krzysztof Stec. Weźma oni udział w tradycyjnych wiosennych wyścigach na francuskich szosach: Tour du Loir et Cher (16-18.4) oraz Circuit de la Sarthe (22-25.4). Siódmym z uczestników zwycięskiej drużyny białoczerwonych w XXIII WP Wojciech Matuśiak, a także Zbigniew Górski i Józef Mikolajczyk startować będą w końcu kwietnia w Belgii.

Trener Henryk Łasak dokonał ostatecznego wyboru dopiero za dwa tygodnie na podstawie obserwacji wyścigów na szosach Francji i Belgii.

Trener naszej kadry ma do dyspozycji nieliczną ale doborową grupę i nie przejmując się faktem, że na siedem miejsc w zespole ma zaledwie dziewięć kolarzy.

„Nie mam powodów do obaw o formy kandydatów do drużyny — powiedział Henryk Łasak. Trenując z zapalem i do 6 maja przejechałem nieco więcej kilometrów niż przed ubiegłorocznym WP”. (PAP)

O Puchar Europy i PZP

Drużyna piłkarskiego mistrza Jugosławii Crvena Zvezda Belgrad pokonała w pierwszym półfinałowym meczu o Puchar Europy mistrza Grecji, zespół Panathinaikos 4:1 (2:0). Trzy bramki dla zwycięzców zdobyli Ostolic (w 14, 46 i 69 min.) a jedna — Jankovic (40 min.).

Zwycięzców Górnik Zabrze w rozgrywkach o Puchar Zdobywców Pucharów, piłkarze Manchester City przegrali pierwszy półfinałowy pojedynek z Chelsea 0:1 (0:0).

W Eindhoven rozegrano w środe pierwszy półfinałowy pojedynek piłkarskiego Pucharu Zdobywców Pucharów pomiędzy tamtejszym zespołem PSV Eindhoven a Realem Madryt. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0.

Nowe przepisy o olimpijskim amatorstwie

Po wieloletnich dyskusjach MKOl zapropował nową wersję przepisów o amatorstwie. Można się spodziewać, że obecnie „Karta Olimpijczyka” będzie bardziej zgodna z duchem czasu.

Podczas konferencji prasowej przedstawiciela MKOl — M. Berliouk oświadczyła: „Sportowiec-amator będzie miał prawo do zwrotu kosztów podróży kosztów zakwaterowania. Będzie mógł otrzymywać też tzw. „kieszonkowe”. Międzynarodowy Komitet Olimpijski występuje jedynie przeciwko temu aby sportowcy-amatorzy traktowali start w zawodach jako formę zarobkowania. Wyrzucano im wartościowe nagrody. Zawodnicy nie powinni też zezwalać na to, aby ich nazwiska

wykorzystywane były do celów reklamowych.

W korespondencyjnym głosowaniu, które przeprowadzone zostało w ostatnich tygodniach wśród 74 członków MKOl wszyscy wypowiedzieli się za reformą przepisów.

Opinia sportowa już od dawna domagała się zmian niezwolnionych przepisów o amatorstwie olimpijskim.

Można powołać się tu na twórcę nowoczesnego ruchu olimpijskiego Pierre de Coubertina, który „absolutne amatorstwo” nazwał głupotą. Pisał on: „Interesuje mnie duch olimpijskiego współzawodnictwa, a nie ośmieszona angielska koncepcja amatorstwa, która pozwala zaimponować się sportem tylko milionerom”. (PAP)

Praca • Nauka

Opiekunka mieszkająca w śródmieściu do 2-letniego dziecka zaraz potrzebna. Poznań, Fredry 1 m. 17. Zgłoszenia od godz. 16. 4687g

Kupno • Sprzedaż

Sprzedam WFM, przebieg 7.500 km. Skryta 7 m. 2. 4927g

Pianino „Berlin” płyta metalowa, sprzedam. Idzikowski, Środa, Walki Miodnych 2. 1309p

Sprzedam sadzonki goździków. Ogrodnictwo — Inz. Adam Wawrzyniak, Nietątkowo 36 p-ta Smigiel, tel. 145. 1301p

Sorzedam 5 ton ziemiaków „Pierwiosnek”. Mieczysław Maciejewski, Bielawy, poczta Strzałkowo. 1296p

Wózki dziecięce różne modele, wielki wybór, poleca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 1341g

Wytnij — zachowaj! Do budowy szklarni kolanki c. o. poleca Wytwórnia Felg. Dąbrowskiego 94a. 4687g

Samochody

Zastawę sprzedam, stan bardzo dobry. Tel. 403-07. 4682g

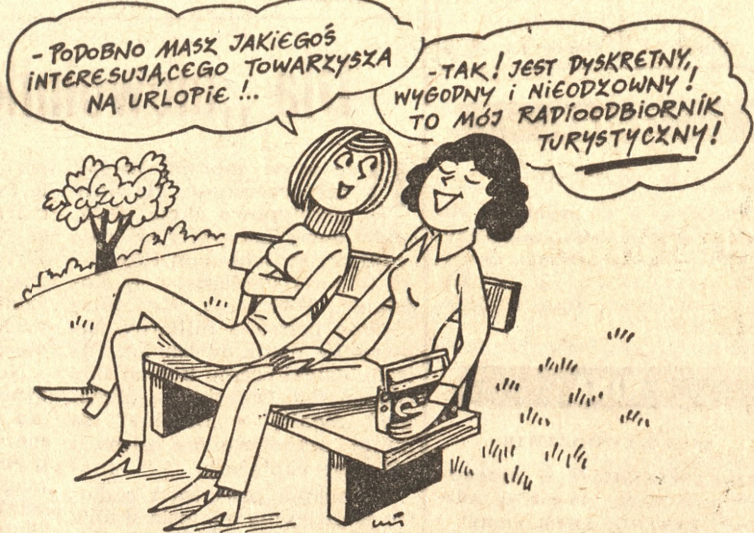
Wytnij — zachowaj! Zawieszenie górne i dolne, przeguby metalowe do Syreny dostarcza Warsztat. Poznań, Kościelna 8, po cenach hurtowych. 1110g

Nieruchomości

Parcela 1000 m², opłotowana, Dąbrowskiego, narożnik Przelot, do wydzielania w celu ogrodnictwa lub inne. Tel. 670-160, po godz. 18 lub oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 1180g.

Sprzedam natychmiast domek jednorodzinny, wyliczony w Kościanie, Dzierżyskiego 10a z wolnym 3-pokojowym, mieszkaniem, piekarnią, sklepem cukierniczym i budynkami gospodarczymi, nadającymi się na warsztat. 1294p

Parcelę pod zabudowę niska 2.800 m w Przemierowie albo parcele 1.200 m w Zieloncu zamienię na mieszkanie własnościowe nowym budownictwie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 4919g.



— To był konieczny zakup przed wyjazdem na urlop!
— Duży wybór radioodbiorników turystycznych, jakim dysponują specjalistyczne sklepy ZURT, zaspokoili wymagania każdego Klienta: „Kama”, „Kamila”, „Dominika”, „Izabella” — czekają na Ciebie!
— Pracownicy zakładów mogą nabyć radioodbiorniki turystyczne w zakupie zbiorowym w swoim zakładzie pracy na bardzo dogodnych warunkach ratalnych!
— Raty wynoszą wówczas już od 40 zł.

K2356

KUPUJĄC DO KOŃCA KWIETNIA BR.

w sklepach z galanterią skórzaną

MHD OBUWIEM

artykuły w cenie 100 zł i wyższej

stać się możesz posiadaczem

licznych nagród rzeczowych

wartości 15.000 zł

K2267

Dnia 15 kwietnia 1971 r. zakończyła swoje pracowite życie, przeżywszy lat 58, naszą ukochaną żonę, matkę, teściową i babcią, śp.

PELAGIA PAWŁOWSKA

z domu JANKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina
1166g

Dnia 13 kwietnia 1971 r. zmarła

STEFANIA KABACIŃSKA

była pracownica Zarządu Aptek

Zmarła była sumienną pracownicą i serdeczną koleżanką.

Rodzinie Zmarłej wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja — Rada Zakładowa
Zarządu Aptek Województwa Poznańskiego w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 IV br. na cmentarzu na Junikowie. K2637

† Dnia 14 kwietnia 1971 r. odeszła od nas na zawsze w wieku lat 70, namaszczona Olejami św., naszą najdroższą córką, matką, babcią, teściową, śp.

STEFANIA MILNIKEL

z domu KOMOROWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 8.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
Poznań, Dzierżyńskiego 68 m. 16
rodzina
1150g

† Dnia 13 kwietnia 1971 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 37, nasz kochany syn, brat, szwagier i wujek, śp.

CZESŁAW KĘDZIÓRA

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Zabikowie.

Strapióna

rodzina
1101g

† Dnia 14 kwietnia 1971 r. po ciężkich, z dużą cierpliwością znoszonych cierpieniach, zakończyła swój pracowity żywot, przeżywszy lat 57, pełną dobroci i szlachetności, najukochańszą żonę, mamusią, babcią i teściową, śp.

JANINA GRZEMSKA

z domu KOWALEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 11.05 na cmentarzu junikowskim.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż, córka, syn, synowa i wnuczki
rodzina
1063g

Dnia 14 kwietnia 1971 r. zmarł w Miłosławiu, opatrzony Sakramentami św., mój drogi mąż, nasz kochany ojciec i dziadek, śp.

ZYGMUNT JERZYKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 16 z domu żałoby, o czym wszystkich krewnych i znajomych zawiadamia w smutku pogrążona

rodzina
1177g

W dniu 13, 4, 1971 r. zmarł

WAWRZYN LESIŃSKI

W Zmarłym straciłmy długoletniego pracownika i dobrego kolegę. Rodzinie wyrazy głębokiego współczucia — składają:

Dyrekcja z czynnikami społ.-politycznymi i współpracownicy
Zakładu Remontowego Energetyki
Poznań w Czerwonaku, ul. Gdynia 58
K2677

Dnia 14 kwietnia 1971 r. zmarł nasz drogi mąż, ojciec, teść i dziadek

LEON OKUPIAK

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Sobocie.

Strapióna

żona z rodziną
1179g

Golaczewo, pow. Poznań.

† Dnia 15 kwietnia 1971 r. zmarł po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 35, mój najdroższy mąż, tatulek, syn i brat, śp.

TADEUSZ MANUSZAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 17 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążone

żona z dziećmi i rodzina

† W dniu 14 kwietnia 1971 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 51, nasz ukochany ojciec

TADEUSZ PAWLACZYK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
synowie Bogdan i Lech z żoną
1134g

† Dnia 15 kwietnia 1971 r. po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., zmarł kochany mąż, ojciec, teść, dziadek, przeżywszy lat 81

MICHAŁ PAWŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 17 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
rodzina
1138g

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kordian”; NO WY (Kino Olimpia) — niezwykły; OPERA — g. 19 „Cyrulik Sewilski”; OPERETKA — g. 19 „Dama od Maxima”; MARCINEK — próby.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIENNO: „Włoch w Argentynie”; KOSCIAN: „Pogoń za Adamem”; LESZNO: „Król areny” i „Zbieg z Alcatraz”; NOWY TOMYŚL: „Nieoczekiwane lato”; OBORNKI: „Pogoń za Adamem”; SREM: „100 karabinów”; SRODA: „Jesień Cheyennów”; SZAMOTULY: „Winnetou w Dolinie Śmierci”; WAGROWIEC: „Inwazja potworów”; WRZESNIA: „Walec karowy”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Paryż”.

KONCERTY

AULA UAM — g. 19.30 — Koncert symfoniczny: dyrygent — Stefan Stuligrosz, soliści: chór i orkiestra.

RADIO

PIATEK — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.05 Pieć minut o gospodarce; 8.10 Plebiscytowa piosenka miesiąca — kwiecień; 8.14 Muzyczna; 8.44 W kilku klasach (przegląd); „Nasiona na egzaminie”; 9.20 Utwory kompozytorów polskich; 9.40 Dla przedświata; „Jak Bartuś z wiatrem wojował”; 10.05 „Trudny ożenek” — fragment 4 książki pt. „W myśli w mowie, w sercu”; 10.25 Koncert Muzyki rozrywkowej; 10.50 Polskie tańce ludowe; 11 Dla szkół średnich (wych. obywatelskie); „Vademecum maturzysty”; 11.20 Dedykujemy II zmianie; 11.45 Po prostu w gospodarstwie domowym; 12.25 Rytm i melodia dla wszystkich; 13 Dla kl. I—II (wych. muzyczne); „Jada rowery”; 13.20 Swojskie melodie gra Zespół Akordeonistów T. Wesołowskiego; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 Reportaż literacki Marii Krzyżanowskiej pt. „Szkola otwartych serc”; 14.20 Muzyka klasyczna; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 „Alfa i Omega” — magazyn popularno-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.30 Muzyka i Aktualności; 19.15 Poradnik radio-tele-amatora; 19.20 Moto-sprawy; 19.30 Koncert żywych; 20.30 Muzyczne pocztówki z Jugosławii; 21 Ze wsi i o wsi; 21.15 Z księgarskiej ludy; 21.25 Pieć minut o wychowaniu; 21.30 Zespół Dźwięków — Balsam 48; 22 Magazyn studencki; 23.10 O co tu chodzi?; 23.15 F. Schubert — Kwintet smyczkowy C-dur op. 163; 0.10 Program nocny ze Szczecina.

WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 10. 12.05. 15. 16. 18. 20. 23. 24. 1. 2. 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 8. „W trosce o nasze dziecko”; 8.35 Na czarnych i białych klawiszach; 9 Koncert solistów; 9.20 10 minut z ork. F. Pourcel; 9.35 Z życia ZSRR; 9.55 Z na grach ORK; 10.25 „Koniec seansu” — fragm. książki; 10.45 Koncert muzyki franc.; 11 Czas do bruch gospodarzy; 11.35 „Przechadzki po Poznaniu”; 11.30 Wizerunki „Maquis” — fragm. pow.; 11.45 Światowe przeboje — po czesku i węgiersku; 11.45 „Biekitna szatafeta”; 11.50 Chór Rozgł. Wrocław; 12.05 PR dyr. E. Kajdasz; 12.20 10 minut z zespołem Jerzego Miliana; 12.30 Warszawski pamiętnik muzyczny; 12.45 „Sportowy znak jakości”; 12.55 Poznański koncert żywych; 12.55 Radioexpress; 13.10 Komentarz aktualny K. Kolanowskiego; 13.20 „Sonda” — dzw. magazyn ekonomiczno-społeczny; 13.15 Język angielski; 13.30 Odtworzenie konc. symf. z Krakowa z dnia 8 kwietnia; 20.45 Wiersze Julii Hartwig; 20.55 Jakem jechał bez Krotoszyń; 21.15 Koncert rozrywkowy; 22.23 Na półce z przebojami — 57 minut melodii i piosenek; 23.30 „Korowód” — magazyn piosenek.

WIADOMOŚCI: 5.30. 6.30. 7.30. 8.30. 9.30. 12.05. 14. 16. 19. 22. 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20. 31. 41 i 49 m: 8.05 Muzyczny poradnik filmowy; 8.35 Muzyczna poczta UKF; 9 „Kompozycja na cztery ręce” — ode. 18 pow.; 9.10 Przeboje z muzyki w wersjach instrumentalnych; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 Melodie na trzy pasy; 10 Scat w tempie presto; 10.15 Aud. radia ONZ; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Eliza czyli życie prawdziwe” — ode. 24 pow.; 12.25 Konc. muzyki uniwersyteckiej; 13 Na wrocławskiej antenie; 15 Co w alfie piszczy gawęda; 15.10 Słowni-piszczy instrumentów; 15.35 Kwadrans ze znakami zapytania; 15.50 Pociąg francuskiej piosenki; 16.15 Powracająca melodia; 16.30 „Something”; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet czyli co kto lubi; 17.30 „Kompozycja na cztery ręce” — 19 ode. now.; 17.40 Śnieżki z marnarskich tawern; 17.55 Klasa — magazyn filatelistyczny; 18.15 Wiel

W kościańskim „Monopolu”

Dla „niewolników” dymku z papierosa

Być może zabrzmi to jak niedorzeczność, ale anty nikotynowa akcja otworzyła nowe perspektywy rozwoju przed Zakładem Produkcji Cygar i Papierosów w Kościanie. Wytwarza się tutaj rocznie ponad 2 miliardy papierosów ustnikowych i z filtrem, dzięki czemu kościańskie „Sireny”, „Damskie”, „Piaszki”, „Zenity” i „Domina” są mniej szkodliwe dla zdrowia niż inne papierosy.

Kampania prasowa i radio-wo-telwizyjna odniosła skutek wyrażający się m. in. obniżeniem spożycia (produkowanych także przez Kościan) papierosów bezustnikowych — „MDM-ów” i „Dukatów”. Nastąpił jednak duży wzrost zapotrzebowania palaczy na papierosy „Domina” — krótkie, cienkie z filtrem, o niskiej zawartości nikoty. Produkuje się ich w Kościanie 50 mln. sztuk miesięcznie.

MAGAZYNOWE KŁOPOTY

Dyrektor Zakładu, Antoni Pojda, mówi o planach rozbudowy fabryki. W latach 1972—75 powstanie w Kościanie nowy obiekt produkcyjny, magazynowy i socjalny. Będzie to ogromny 5-kondygnacyjny budynek — jak na warunki kościańskie prawdziwy kolos.

Od wielu lat z powodu braku własnej, wystarczającej powierzchni magazynowej składowa się materiały i opakowania „kątów” u życzliwych najemców. Kościański Zakład Produkcji Cygar i Papierosów

posiada swe magazyny w zlewni mleka w Głuchowie, w mleczarniach w Czempiniu i Jerce, w składnicach Wytwórni Wyrobów Tytoniowych w Poznaniu oraz w Kościanie. W sumie 9 magazynów w różnych miejscowościach, znacznie od siebie oddalonych.

Nowe pomieszczenia magazynowe to zadanie na najbliższą przyszłość; chyba najważniejsze nie tylko z punktu widzenia właściwej gospodarki magazynowej lecz również ze względu na bezpieczeństwo i higienę pracy.

STARE I NOWE

W fabryce przeważają jeszcze stare maszyny; niektóre z ponad półwiecznym rodowodem. Ale postulat odnowienia parku maszynowego realizowany jest systematycznie i konsekwentnie od kilku lat.

W ubiegłym roku np. zamontowano czeskie krajarki „Skoda” o wydajności 21 tys. kg liści tytoniowych na dobę. Wydajność dotychczasowych — 7.5 tys. kg. Krajarki czeskie umożliwiają obecnie przy pomocy automatycznego urządzenia elektromagnetycznego na wykrywanie i usuwanie z tytoniu wszelkich zanieczyszczeń metalowych.

W marcu br. zainstalowano nowoczesne automaty z NRD do pakowania papierosów z filtrem. W ciągu ośmiu godzin pakują one 1.3 mln. sztuk papierosów. Dzięki temu można będzie wykonać na eksport do ZSRR 800 mln sztuk poszuki-

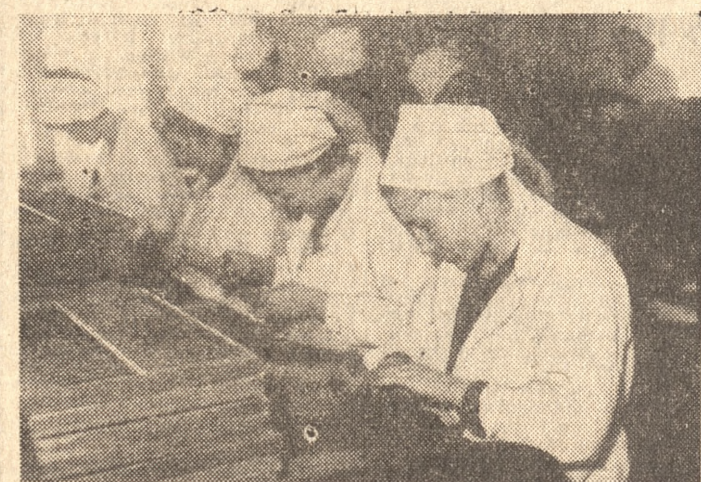
wanych na rynkach zagranicznych „Zenitów”.

Dalsze zmiany parku maszynowego przeprowadzone zostaną zgodnie z założeniami programu unowocześniania produkcji w latach 1972—1975.

PROBLEMY KOBIET

Zakład Produkcji Cygar i Papierosów w Kościanie jest dla miasta i okolicznych wsi prawdziwym dobrodziejstwem. Wchłania on bowiem corocznie znaczną część nadwyżki kobiecej siły roboczej. Aktualnie pracuje w nim prawie 700 kobiet, które stanowią 80 proc. całej załogi.

W trakcie ogólnozakładowej dyskusji, w której — rzecz oczywista — niepodzielny prym wiodły kobiety, ustalono i zatwierdzono w styczniu br. program poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych. Zdecydowano m. in., że w projektowanym nowym budynku powstanie obszerne zaplecze sanitarno-higieniczne z wszelkimi wymogami, jak nowe szatnie, łaźnie, natryski, sale higieny kobiet itp.



Zręczne ręce kobiet wykonują precyzyjne prace przy oprządzaniu cygar „Pro Patria”, „El Alento”, „Armenia”, „Śląskie” i „Rekord”.

Fot. — „Głos”

W najbliższym czasie poprawie ulegnie wentylacja oddziałów produkcyjnych przez zainstalowanie cichobieżnych wentylatorów. Rozszerzone zostanie działanie przyzakładowej przychodni zdrowia i uruchomiony będzie zakładowy kiosk sprzedaży artykułów spożywczych.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ta ostatnia inicjatywa. Kobiety zatrudnione w systemie wielozmianowym nie zawsze bowiem mają czas na dokonanie codziennych zakupów. Oby ten pożyteczny pomysł doczekał się jak najszybszej realizacji.

JERZY ZIELONKA



JAK UCZCILI SWÓJ DZIEŃ

WAGROWIEC — Z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia, pracownicy Szpitala Powiatowego w Wagrowcu podjęli zobowiązanie wykonania prac społecznych. W związku z prowadzonymi pracami rolniczymi, związanymi z modernizacją szpitala przystąpili do czyszczenia cegły i materiałów użytkowych.

Jako pierwszy wyszli pracownicy administracji z kierownikiem Władysławem Hyłką na czele. Ich przykład zachęcił personel kuchni, kotłowni, oddziału ginekologii i położnictwa. Ogółem przepracowano

cuskiej: 22.30 — Dziennik; 22.50 — 23.55 — Politechnika TV (powt.). SOBOTA: 8.15 — „Smak miodu” — fab. film ang.; 9.55—10.25 — Geografia kl. V — „Krajobraz stepowy”; 10.55—11.25 — Biologia kl. IV licealna — „Ochrona biosfery”; 11.55—12.25 — Zoologia kl. VII — „Ptaki”; 12.20 — TV Kurs Rolniczy — „Informacja dla służby rolnej”; 12.20 — Wrocław — Poznań; 15.55 — Film krótkometrażowy; 16.15 — „Panorama Lubuska”; 16.30 — Dziennik; 16.45 — Dla młodych widzów — XVII Trójmiecz Harcerski; 17.45 — Sprawozdanie z przedolimpijskiego turnieju w dżudo; 18.20 — Spotkania z przyrodą; 18.45 — „Pegaz” — magazyn kulturalny; 19.20 — Dobranoc i Monitor; 20.20 — KIF — „Smak miodu” — fab. film ang.; 22 — Dziennik i wiadomości sportowe; 22.20 — „Podróż z happy endem” — wodewil. Scenariusz Ryszard Czubaczewski; 23.20 — „Z nudów” — nowela filmowa prod. radz.

Zielony mosteczek ale nowoczesny

Każdego roku powstają w Polsce setki mostów na tzw. zielonych drogach, przerzucanych nad rowami melioracyjnymi, ściekami, małymi rzeczkami itp. Rzecz w tym, że o ile w Wielkopolsce od kilku już lat budujemy tego rodzaju mosty w oparciu o nowoczesną technologię, przynoszącą różnego rodzaju korzyści — oszczędności — o tyle w kraju powstają one nadal tak, jak za czasów pana starosty, tradycyjną metodą, a nie szybko, ani tanio.

„Wielkopolska metoda” budowania na drogach rolniczych mostów z elementów strunobetonowych opracowana została w 1966 r. przez zespół w składzie: dr inż. W. Łańczak z Politechniki Poznańskiej, inż. Z. Czwojdzinski i inż. M. Krygier z Biura Projektów Wodno-Melioracyjnych. W krótkim czasie technologia wykonawstwa prefabrykowanych konstrukcji opanowana została przez Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne z widocznym skutkiem: na zielonych drogach Wielkopolski zbudowano już ok. 140 mostów, stosując nową metodę.

Na czym polega ta metoda? Najkrócej rzecz ujmując eliminuje ona tradycyjne szalunki i stempowanie, uciążliwą do tej pory pracę w wodzie, zwłaszcza konieczność odpompowywania wody gruntowej z wykopów pod przyczółki. Gotowe elementy prefabrykowane montuje się na miejscu przeznaczania. Strunobetonowe pale (prototypowe opracowanie!) wbija się na brzegach, co jest możliwe dzięki zastosowaniu sprężonych belek strunobetonowych (również prototyp!) o odpowiedniej rozpiętości przęsła. Koszt budowy takiego mostu wynosi od ok. 91 tys. zł do 293 tys. zł.

Zaprojektowane w Poznaniu prototypowe elementy strunobetonowe i projekty mostów — przeszły staranne badania i zyskały pozytywne opinie naukowców z Politechniki Warszawskiej i Gdańskiej oraz Centralnego Zarządu Dróg Publicznych. Praktyka potwierdziła słuszność tych opinii. Wykonawcy mostów prefabrykowanych podkreślają zgodnie ich różnorakie walory. Przede wszystkim skrócono czas budowy mostów, a przy ich montażu zatrudniana jest mała liczba pracowników (np. Rejonowe Przedsiębiorstwo Melioracyjne w Trzciance w ciągu roku wybudowało 20 mostów).

Użytkownicy nowych mostów zwracają przede wszystkim uwagę na ich estetyczny wygląd, wrażenie lekkości i nowoczesności. A przecież w gre wchodzi jeszcze inne czynniki, by wspomnieć tylko o obniżce kosztów w porównaniu z mostami budowanymi tradycyjnie, oszczędności materiałów itp.

Wielkopolskimi doświadczeniami zainteresowały się już Rejonowe Przedsiębiorstwa Melioracyjne województw sąsiednich — szczecińskiego, koszalińskiego i bydgoskiego.

MACIEJ SIEJAK

Z Leszna

Nie wszystkie wnioski wyborców okazały się realne

W okresie kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych zgłoszono w Lesznie 26 postulatów i wniosków. Jako realne uznano 19. Z tej liczby 9 spraw przekazano władzom nadzornym, a 10 ujęto do planu do realizacji ze środków terenowych w latach 1970—1973.

Zgodnie z planem w ubiegłym roku realizowano dwa wnioski: wybudowano podcienie przy zbiegu Rynku i ulicy Leszczyńskich oraz uporządkowano park Domu Kultury. Nie został natomiast zrealizowany trzeci wniosek, dotyczący przygotowania dokumentacji technicznej na rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 2. Sprawa ta nie znalazła poparcia w Kurat

torium OSP, ponieważ w najbliższych latach będzie zmniejszał się wyraźnie napływ do szkół podstawowych. Wpłynęło to na systematyczne rozluźnienie w szkołach. W następnej 5-letce Kuratorium zakłada pobudowanie szkoły podstawowej w północnej części miasta, która swym zasięgiem obejmie również dzieci z rejonu Gronowa. Wobec takiej argumentacji wniosek uznano za nie-realny.

Spośród 9 spraw, przekazanych jednostkom nadzornym, otrzymano 7 odpowiedzi. Brak dotychczas odpowiedzi władz wojewódzkich na dwa postulaty, dotyczące budownictwa mieszkaniowego powyżej 5 kondygnacji i uruchomienia komunikacji miejskiej. W tych dwóch sprawach leszczyński MK FJN wystąpił z interwencją do WK FJN w Poznaniu.

Zgodnie z udzielonymi odpowiedziami cztery wnioski zostały uwzględnione do realizacji przez zainteresowane jednostki. Dotyczą one rozbudowy Szpitala Miejskiego przy ul. Dzierżyńskiego, kontynuowania budownictwa z decyzji rad narodowych, uzupełnienia braków w przepisach prawnych dotyczących stosowania środków chemicznych w rolnictwie, zwiększenia budownictwa mieszkaniowego spółdzielczego.

Nie uwzględniono natomiast do realizacji budowy przesyłowni cementu i żwiru, zabezpieczenia mocy przerobowej w przedsiębiorstwach budowlanych oraz zwiększenia liczby mikrobusów w Lesznie.

Podczas spotkań radnych z wyborcami w bieżącej kadencji MRN zgłoszono 30 wniosków i postulatów, z których komisja zakwalifikowała do realizacji 15, z tego 14 do załatwienia przez jednostki miejscowe, 9 zostało już załatwionych, 9 (r)

Z Kórnika

Po co było obiecywać?

Kórnik opuścił — przenosząc się do Skoków w pow. wągrowiecki — lekarz medycyny. Zyskał sobie w Kórniku uznanie i wdzięczność pacjentów, którzy z żalem przyjęli jego rezygnację, spowodowaną brakiem odpowiedniego mieszkani. Mała miejscina Skoki,



Szczepan D. Gnienno. — Przepis art. 4 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego przewiduje że małżeństwo nie może być zawarte w Urzędzie Stanu Cywilnego przed upływem miesiąca. Jednakże z ważnych powodów organ nadzoru nad USC może zezwolić na zawarcie małżeństwa przed tym terminem. (373)

J. S. Szamotuly. — Wykazy domów i nieruchomości miejskich podlegających sprzedaży ogłaszane są co pewien okres czasu przez Prezydium Rady Narodowej Poznania — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. O możliwości nabycia gospodarstwa rolnego poinformowały wydziały rolnictwa prezydium właściwej powiatowej rady narodowej. (1086)

Janina O. Gnienno. — Dobre rezultaty w walce z molami daje wkładanie pomiędzy odzież ciężką (palta, kurtki, ubrania) jak i lekką (swetry, szaliki, rekawiczki) mydła toaletowych bez opakowania. Zapach ich odstrasza mole a odzież na następna zime nie będzie potrzebna wleźć z przykrych zapachów naftaliny. (961)

Ania K. Leszno. — Aby drożdże we ciasto szybko rosły, należy je umieścić w ciepłym miejscu. To źródło ciepła można zastąpić zwykłą elektryczną poduszką, na której należy postawić ciasto; prąd włączyć na najmniejszy zakres temperatury. (842)

Barbara M. Nowy Tomyśl. — Je żeli nie może Pani nosić do pracy gumowych rekawiczek, należy je zastąpić zwykłymi woreczkami plastikowymi. Woreczki włożyć normalnie na ręce i przytrzymać je gumką powyżej nadgarstka. (916)

kie orkiestry poleciały: 18.35 Mój magnetofon; 19 Powieść w wyd. dżw.; „Beniowski” — ode. 4; 19.30 Com amore — śpiewa Pat Suzuki; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20 Uchem słonia muzyczny program Renat Rumeł; 20.25 Ilustrowany Tygodnik Dźwiękowy; 21.50 Opera W. A. Mozarta „Wesele Figara”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — Trini Lopez; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Wiersze S. Flukowskiego; 23.05 Koncert tyłko dla melomanów — M. Karandaszowa — fortepian; 23.50 Na do brzoce śpiewa Jacqueline Dulac.

TELEWIZJA

PIATEK: 10—11 — „Starzy przyjaciele” — film w opowiadaniu Edgara Wallace’a dow. od lat 16; 12.45—13.15 — Dla szkół — Przysposobienie obronne kl. I—III liceal-

ne „Pierwsza pomoc”; 14.50 — Fizyka dla nauczycieli — „Struktura dydaktyczna działu”; 15.20 — „Elementy fizyki ciała stałego”; 15.20 — Politechnika TV — Rysunek techniczny I rok „Zależność między rodzajem i liczbą rzutów a złożonością konstrukcji”; 16.30 — „Wykłady nominalne i ich znaczenie”; 16.30 — Dziennik; 16.40 — Dla dzieci — „Pora na Telefonta”; 16.40 — „Rozmowy ze smokiem”; 16.45 — „Znasz już te wiersze”; 16.45 — „W mieście przyszłości” film z serii „Podróże w czasie”; 17.35 — „Nie tylko dla pań”; 17.55 — „Gramy o telewizor”; 18.15 — „Wydarzenia proponują”; 18.30 — Kronika Tygodnia; 18.45 — „Magazyn Medyczny”; 19.20 — „Dobra noc i Dziennik”; 20.05 — „Drakula”; 20.10 — polski film TV: 20.30 — „Kraj”; 20.30 — tygodnik społeczno-polityczny; 21.10 — Teatr TV na świecie — „Rozłazka”. Reżyseria — Maurice Cazeneuve — program TV Fran-